



GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, SOBOTA 19 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 287 (675)

Bilans Wrocławia

Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, który zakończył się przedwcześnie, posiada doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju pracy polskiej na ziemiach zachodnich.

Dwa wystąpienia przede wszystkim nadały ton Zjazdowi.

Tow. Wiesław w swym wielkim, politycznym przemówieniu dał raz jeszcze wyraz stanowisku całego Narodu wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, gotowości naszego Narodu do obrony naszych granic zachodnich, uzyskanych ofiarami całego Narodu i żołnierskim trudem naszego Wojska Polskiego.

Tow. Wiesław określił jasno stanowisko Polski wobec tego, co w polityce międzynarodowej nazywa się „problemem niemieckim”.

Nie godzimy się na uspakajanie Niemców kosztem Polski.

Uważamy za niebezpieczne dla pokoju zwalnianie Niemców spod kontroli alianckich wojsk okupacyjnych, dopóki w narodzie niemieckim nie została wyniszczona do końca hitlerowska, faszystowska, reakcyjna zaraza.

Uważamy za niezbędne gospodarcze rozbrojenie Niemiec, pozbawienie ich możliwości rozpętania nowej wojny światowej.

Takie jest stanowisko Rządu Rzeczypospolitej, takie jest stanowisko całego Narodu.

Tow. Minc określił gospodarcze cele budownictwa gospodarczego polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Trzeba w ciągu roku podnieść o sześćdziesiąt tysięcy liczbę polskich robotników i pracowników umysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

Trzeba w ciągu roku podnieść w dwójnasób wydobyte węgiel i produkcję cukru na tych ziemiach.

Trzeba o połowę podnieść produkcję pozostałych gałęzi przemysłu na Zachodzie.

Trzeba odbudować i uruchomić szereg wielkich obiektów przemysłowych w różnych częściach Ziem Odzyskanych.

Są to zadania wielkie, realne, kluczowe.

Rozwiązanie tych zadań posunie nas o poważny krok naprzód w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych, w zespoleniu ich ostatecznym z Macierzą.

Jest to program polityczny obrony Ziem Zachodnich i program gospodarczy ich systematycznego włączenia w organizm państwowy Rzeczypospolitej. Program nie jednej partii, nie jednej klasy społecznej nawet — program całego Narodu, program wszystkich zdrowych sił społeczeństwa, program Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska Partia Robotnicza dumna jest z tego, że to właśnie jej ludzie formułują ten program, stawiają przed Narodem wielkie zadania umocnienia polskości na Ziemiach Zachodnich, tak jak przedtem, w okresie okupacji, stawiali przed Narodem zadania zbrojnej walki, zadania wyzwolenia Polski spod niemieckiego jarzma.

Zwłoki zbrodniarzy zostały spalone

Komisja przeprowadza śledztwo w sprawie samobójstwa Goeringa

NORYMBERGA, 17.10 (PAP). Pułkownik B. C. Andrews, szef służby bezpieczeństwa w więzieniu norymberskim, zakomunikował, że zwłoki samobójcy Goeringa oraz dziesięciu powieszonych zbro-

dniarzy hitlerowskich zostały spalone. Komunikat urzędowy w tej sprawie brzmi, jak następuje: „Zwłoki Hermana Wilhelma Goeringa wraz ze zwłokami zbrodniarzy wojennych, straconych w

Norymberdze dnia 16 października 1946 roku, zgodnie z wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojennego, zostały spalone, a prochy w tajemnicy rozsypano”.

Komunikat ten podpisali członkowie specjalnej komisji czterech mocarstw.

Przed egzekucją jeden ze skazańców, prosił o spalenie jego zwłok. Oficer więzienny, mjr. Teich, oświadczył, że nie może ujawnić nazwiska skazańca, który wniósł taką prośbę, jako że skazaniec ten był katolikiem.

NORYMBERGA, 17.10 (SAP). Całkowita tajemnica przesłania działania komisji trzech, prowadzącej dochodzenie w celu wykrycia, kto dostarczył Goeringowi truciznę. O dochodzeniach nie będzie żadnych informacji aż do wydania oficjalnego komunikatu.

Płk Richard Mc Connell z amerykańskiego sztabu ujawnił tylko, że nawet zarządca więzienia w Norymberdze nie wie, kto został wyznaczony do komisji trzech, wyznaczonej na miejscu podczas oględzin zwłok Goeringa przez czterech generałów, którzy nadzorowali wykonanie wyroku.

Komisja trzech rozpoczęła dochodzenia na miejscu w więzieniu, lecz nie powołano specjalistów do prowadzenia dochodzeń, nie aresztowano też nikogo.

Wspomniani czterej generałowie mają u siebie w przechowaniu film z wykonania wyroku śmierci i pozostawione przez Goeringa trzy notatki, z których jedna była zaadresowana do dowódcy więzienia, płk. Andrews, notatki tej płk Andrews nie czytał.

NORYMBERGA, 17.10 (PAP). Major Fryderyk Teich, komendant straży bezpieczeństwa w więzieniu norymberskim oświadczył, że nie uważa za prawdopodobne, aby trucizna została doręczona Goeringowi przez jego żonę. Również wykluczona jest możliwość, aby truciznę doręczył obrońca Goeringa, dr Stahmer.

Co się tyczy strażników więziennych, którzy mogli być przekupieni przez Goeringa, to mjr Teich stwierdza, że jest to dlatego wykluczone, iż Goeringowi odebrano wszystkie jego kosztowności. Niemiecki fryzjer, dentysta i lekarz nie są, jak dotąd, podejrzani o dostarczenie Goeringowi ampułki z trucizną.

Mjr Teich wyraził przypuszczenie, że trucizna mogła dojść do rąk Goeringa w chlebie podczas podawania posiłków. Jednakże i to wydaje mu się mało prawdopodobne. Sądzi on raczej, że Goering posiadał ampułkę przy sobie od czasu aresztowania.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Prezydent Bierut i Marsz. Żymierski udają się z rewizytą do Belgradu

Dnia 18 października 1946 r. udają się do Belgradu dla rewizytowania Marszałka Tito — Prezydent Bolesław Bierut, Marszałek Polski Michał Żymierski, Minister Kultury i Sztuki Władysław Kowalski i Minister Sprawiedliwości Henryk Świętowski w towarzystwie dyrektora Biura Prezydyjnego Kraj. Rady Narodowej dra B. Waławskiego, dyr. protokołu dyplomatycznego M.S.Z. Gubrynowicza, naczelnika wydziału południowo - wschodnie-

go M.S.Z. Sobierajskiego, gen. Czarniawskiego, gen. Świetlika, płk. Komara płk. Łętowskiego i mjr. Paszkowskiego.

W drodze do Belgradu towarzyszą Prezydentowi Bierutowi i Marszałkowi Żymierskiemu ambasador Jugosławii w Warszawie Ljumovic, attaché wojskowy ambasady jugosłowiańskiej płk Kleut i attaché Saranovic.

Marszałek Tito, jak wiadomo, odwiedził Polskę w marcu br.

Ostrzeżenie dla niemieckich szowinistów

Władze radzieckie nie będą tolerowały ich propagandy

BERLIN, 17.10 (SAP). „Taegliche Rundschau”, pismo, wydawane pod nadzorem władz radzieckich, ostrzega Niemców, ażeby nie używali takich określeń, jak „narod bez przestępstw” i nie propagowali rewizji wschodnich granic, czym szermują

ostatnio przywódcy pewnych partii. Naród niemiecki musi ostatecznie zaniechać szerzenia propagandy przeciw Związkowi Radzieckiemu, w czym wyróżnia się część prasy niemieckiej oraz politycy tacy, jak Schuhmacher.

Nowe ofiary terroru NSZ

Zamordowanie 3 członków ZWM

W dniu 14 bm. w godzinach popołudniowych zginęło od kuli bandy NSZ trzech uczniów Centralnej Szkoły Spółdzielczej Związku Walki Młodych w Zakopanem. Zginęli: śp. Antoni Ptaszewski (z pow. rzeszowskiego), śp. Władysław Mrozow, ze wsi Gąsocin (pow. ciechanowski, woj. warszawskie) i śp. Andrzej Hajduk ze wsi Baczal Główny (pow. jasielski, woj. rzeszowskie).

Padli z rąk bandytów NSZ trzej młodzi chłopcy, synowie wsi polskiej, członkowie

demokratycznej organizacji młodzieżowej, którzy przybyli na szkołę spółdzielczą Związku Walki Młodych, powodowani chęcią zdobycia wiedzy spółdzielczej, aby nieść światło na wieś, aby przyczynić się do odbudowy wsi.

Ta haniebna zbrodnia powiększająca liczbę poległych z rąk zdrajców i wrogów narodu, wywołała zrozumiałe oburzenie opinii całego społeczeństwa i głęboko dotknęła szeregi Związku Walki Młodych.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA WILKOŁAKÓW

utrzymywała kontakt z armią Andersa

PARYŻ, 17.10 (PAP). Wykryta niedawno we Francji faszystowska organizacja, której przywódcy zostali już aresztowani, miała swe oddziały w wielu miastach. Program jej był bardzo zbliżony do programu hitlerowskiego.

Organizacja ta nosiła nazwę „partii jedności społecznej”. W skład jej wchodziło b. członkowie Waffen SS, francuskiego legionu antyradzieckiego, kolaborantów, wyżsi urzędnicy administracji Vichy i inne elementy skrajno-prawicowe.

Na ślad tej organizacji wpadła policja we wrześniu br. po aresztowaniu gesta-

powca Kadoura, który zeznał, że należał do tajnej międzynarodowej organizacji faszystowskiej. Kadour wyjawiał, że miał kontakt z tą organizacją w Jugosławii.

Do dnia dzisiejszego aresztowano 28 przywódców tej organizacji. Na czele jej stoi ukrywający się dotąd b. członek SS Beney. Beney jest francuskim obywatelem, który dobrowolnie wstąpił do SS i walczył na froncie wschodnim do ostatniej chwili. Stracił on nogę podczas walk w pobliżu Reichstagu w Berlinie.

Wśród aresztowanych znajdują się również 3 członkowie prawicowej PRL. Dzien-

nik „Ce Soir” donosi, że członkowie organizacji faszystowskiej zeznali, że utrzymywali kontakt z armią Andersa.

Struktura organizacyjna opierała się na wzorach wojskowych. Członkowie jej byli uzbrojeni. Kierownictwo polityczne społeczywało w rękach komitetu naczelnego. Głównym celem jej było rewolucja narodowo-socjalistyczna we wszystkich krajach Europy.

Organizacja dysponowała znacznymi funduszami i wydawała tajne pisma. Prasa francuska domaga się wyjaśnienia skąd organizacja ta czerpała swe fundusze

Dziś

W NUMERZE

Mowa tow. Bieńkowskiego na akademii w „Romie”

Twórcza praca narodu ukraińskiego

Sądny dzień spekulantów łódzkich

Niezwykłe „wędrowki” domów mieszkalnych

12 stron

Jak „Brygada Świętokrzyska“ współpracowała z Niemcami

Dalsze rewelacje procesu działaczy NSZ i OP

Osmy dzień procesu członków Narodowych Sił Zbrojnych przed Wojskowym Sądem w Warszawie, obfitował w momenty oświetlające współpracę tej organizacji z wojskami Trzeciej Rzeszy.

Przed sądem staje oskarżona Maria Kobierzycka, pseudonim „Basia”. Spoczywa na niej specjalnie ciężkie oskarżenie — między innymi udział w grupie spadochronowej, zrzuconej dla celów dywersyjnych przez Niemców na zaplecze frontu naszych walczących wojsk. Oskarżona częściowo przyznaje się do winy.

Na wieść o nadchodzących wojskach polskich i Armii Czerwonej, oskarżona uciekła z Częstochowy w kierunku zachodnim, oskarżona udając się samochodem do małego miasteczka pod Wrocławiem, gdzie stacjonowała wówczas Brygada Świętokrzyska, w sile ponad tysiąc głów.

Zamiarem Brygady miało być — jak twierdzi Kobierzycka, przebiec się przez całe Niemcy ze wschodu na zachód aż do... Szwajcarii.

Przed zrealizowaniem tych wielkich planów, NSZ kwaterowali spokojnie w lokalach przydzielonych im przez lokalne władze niemieckie. Rej wodził sam „Bohun” w towarzystwie wyższych „oficerów” swego sztabu: majora „Jaxy” i majora Zęba.

Oskarżona opowiada dalej, jak to pod Frankenstem zawiadomił ją kpt. „Gustaw”, że tworzy się grupa łączników, którzy będą wysłani do Polski. Przy doborze kandydatów na tę wyprawę, wybór padł na Kobierzycką. Oskarżona dodaje, że stosunek Brygady do Niemców nie był bynajmniej wrogi, jak to mogła być przypuszczać z poprzednio usłyszanych opowiadań.

Po rozmowie ze wspomnianym „Gustawem”, cała grupa składająca się z 7 osób, została zapakowana w przepustki w języku niemieckim i przewieziona samochodem pod Pragę Czeską, w której znajdował się Niemcy.

Przewidywano zrzućenie w Polsce także i dalszych grup, które miały być wyposażone w radiostacje nadawcze i dlatego też samochodem tym pojechało także i kilka osób, które miały przejść w Pradze przeszkolenie w służbie łączności radiowej.

Dowodząca całej 7 została por. „Bolesław”. Wszyscy członkowie grupy otrzymali pleblety, a poza tym uzbrojono ich w sześć pistoletów maszynowych i pewną liczbę granatów ręcznych. Po dwudniowym oczekiwaniu na pomyślne warunki atmosferyczne, wystartowano o zmroku z Pragi Czeskiej, kierując się nad Polskę.

W dalszym ciągu zeznań osk. Kobierzycka ustala, iż po wyskoczeniu z samolotu znalazła się w Sandomierskiem, tuż koło niej wylądował por. „Bolesław” — Denkiewicz, reszta skoczków wylądowała gdzie indziej. Wraz z Denkiewiczem wyjechała wówczas do Kiele w nadziei nawiązania kontaktu z członkami organizacji. W kwietniu ub. r. „Bolesław” przydzielił ją do osk. Ostromieckiego w charakterze łączniczki. W okresie kw. i maja 1945 r. kilkakrotnie wyjeżdżała w teren z polecenia Ostromieckiego. Jeździła do Krakowa celem wymiany przywleczonych przez Denkiewicza z Brygady Świętokrzyskiej pieniędzy na złote.

Oskarżona przyznaje, iż jadąc z Niemiec do Polski, była pod wpływem słów „Jaxy”, który w czarnych barwach oświetlał jej sytuację w Polsce. W czasie pobytu w kraju

Banda „Edelweispiraten“ mordowała Polaków

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu stanęli agenci niemieckiej tajnej organizacji „Edelweispiraten”: Schreiber Hans, Wittwer Fritz, ujęci przez polskie Władze Bezpieczeństwa koła Zgorzelca na Dolnym Śląsku, w momencie, gdy usiłowali nielegalnie przedostać się do Polski.

W toku dochodzeń i rozprawy ustalono, że obaj oskarżeni w kwietniu br. wyjechali z Dolnego Śląska do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech i wstąpili w Hannoverze do podziemnej organizacji „Edelweispiraten”. Działalność tej organizacji kierowana jest — według zeznań oskarżonych — wyłącznie przeciw Polakom.

Członkowie „Edelweispiraten” w strefie brytyjskiej dokonują napadów na Polaków, mordując ich i grabiąc imienie. Oskarżeni Schreiber i Wittwer przyznali się do udziału w takich napadach oraz do tego, że z polecenia szefa organizacji Henza Hansa z Hannoveru, usiłowali przedostać się do Polski w celu zebrania wiadomości o wewnętrznej sytuacji politycznej i żywnościowej w Polsce oraz o stosunków Polaków do Niemców.

W wyniku rozprawy obaj niemieccy agenci skazani zostali na karę śmierci.

zorientowała się, iż wprowadzono ją w błąd. Na pytanie prokuratora, czemu nie ujawniła się we właściwym czasie, Kobierzycka oświadcza, że Ostromiecki zapewnił

ją, że „NSZ uzyska podobnie do AK możliwość zalegalizowania się”.

Po zeznaniu oskarżonej Kobierzyckiej, Sąd zarządził przerwę do dnia jutrzejszego.

Podziw dla polskiego dzieła odbudowy „New York Times” o Ziemiach Odzyskanych

NOWY JORK, 17.10 (PAP). W korespondencji ze zjazdu przedstawicieli przemysłu Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu korespondent dziennika „New York Times”, Sidney Gruson, pisze, że osiągnięcia polskie na Ziemiach Odzyskanych wzbudzają podziw w oczach przedstawicieli prasy zagranicznej.

Wykonane dotychczas prace przez Polaków na zachodzie ściśle związały Ziemię Odzyskaną z resztą kraju zarówno pod względem gospodarczym, jak i kultu-

ralnym. Opisując trudności życia powojennego nad Odrą, Gruson stwierdza, że Polacy pokonują wszystkie przeszkody z całkowitym samozaparciem się i że sprawa ziem zachodnich jest jednym z punktów, w którym nie ma żadnych różnic poglądów w społeczeństwie polskim.

Poza tym Ziemię Odzyskaną są specjalnie troskliwie traktowane przez Rząd, a zwłaszcza przez resorty gospodarcze.

Gorzka dola Polaków w Anglii

Niezadowolone rosną wśród b. żołnierzy Andersa

LONDYN, 17.10 (PAP). Sytuacja żołnierzy polskich w Anglii pogarsza się coraz bardziej. W kołach postępowych nie cieszą się oni sympatią ani poparciem, gdyż kierownictwo ich i prasa zajmują stanowisko niedwuznacznie faszystowskie. Zdawało się, że ci, którzy liczą na żołnierzy polskich, jako tanią siłę roboczą, — będą mieli do nich lepszy stosunek. Okazało się, że jest inaczej.

Dnia 15 bm. odbył się w Glasgow zjazd Narodowego Związku Farmerów, na którym omówiono sprawę zatrudnienia Polaków w rolnictwie. Zebranie to zmieniło się na demonstrację przeciwko żołnierzom polskim, pracującym na roli. Niektórzy mówcy wyrazili się o nich w sposób wręcz obraźliwy, podkreślając, że „Polacy pracują źle, są leniwi, zbierają kartofle, trzymając ręce w kieszeni itp.”.

Prezes Narodowego Związku Farmerów p. Falconer stwierdził, że Polaków, któ-

rzy źle pracują, winno się karać dyscyplinarnie i domagał się, aby sprawą tą zajął się rząd.

Inny mówca porównał pracę jeńców niemieckich z pracą żołnierzy polskich, którzy mają zastąpić Niemców. Oświadczył on: „Niemcy pracowali dobrze i rolnicy odczuwają bardzo dotkliwie ich wyjazd. Polacy mogliby wrócić do swych obozów i nadal zajmować się czyszczeniem butów i guzików”.

Na zjeździe zapadła rezolucja, w której wyzywa się rząd, aby wdrożył dyscyplinarnie postępowanie przeciwko tym polskim robotnikom rolnym, których praca jest niezadowolająca.

W tym stanie rzeczy rosną wśród żołnierzy polskich w Anglii niezadowolone ze swego dowództwa, które sprowadziło tyle dziesiątków tysięcy ludzi na manowce, celem zaspokojenia ambicji małej klikki.

Dzieła sztuki uratowane przed wywiezieniem

ściągają codziennie tłumy zwiedzających

Wystawa dzieł sztuki, uratowanych przed wywiezieniem przez hr. A. Potockiego, znajdująca się przed umieszczeniem jej w Muzeum Narodowym w gmachu Min. Bezp. Publicznego, ściąga codziennie tłumy zwiedzających.

W ciągu ostatnich dwóch dni wystawę zwiedziły m. inn. delegacje wszystkich warszawskich wyższych uczelni, przedstawiciele Naczelnej Komendy Zw. Harcerstwa Polskiego, inspektorzy Biura Kontroli Państwa i inn. W dniu 17 bm. wystawę zwie-

dzili delegaci Ministerstwa Informacji przybyli z Pragi Czeskiej na uroczystość otwarcia Wystawy „Czechosłowacja 1938—1945” oraz przedstawiciele prasy zagranicznej.

Dyr. dep. Współpracy Kulturalnej z Zagranicą czechosłowackiego min. Informacji dr A. Hofmeister w rozmowie z przedstawicielem PAP dał wyraz wielkiemu uznaniu dla Urzędu Bezpieczeństwa, dzięki czułości, którego zostały ocalone dla narodu bezcenne skarby sztuki.

Czechosłowacja w latach 1938—1945

Uroczyste otwarcie Wystawy w Muzeum Narodowym

„Wojna nas zbliżyła, a pokój nie rozdzielił” — jest to zdanie, wyjęte z przemówienia prof. Hoffmeistera, przewodniczącego delegacji czechosłowackiej, która przybyła do Warszawy na otwarcie w dniu 17 bm. wystawy pt. „Czechosłowacja w latach 1938—1945” w Muzeum Narodowym. Prof. Hoffmeister wyraził życzenie, aby pierwsza wystawa czechosłowacka w Polsce stała się „pierwszą jaskółką”, zapowiadającą — „wiosnę naszej współpracy kulturalnej i artystycznej, wymiany wartości intelektualnej, dorobku umysłowego i pokrewnych ideałów”.

Wystawa czechosłowacka wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa Warszawy. Na uroczyste otwarcie przybyli licznie ministrowie z premierem E. Osóbka-Morawskim jej protektorem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, świata naukowego, kulturalnego, artystycznego, wielu instytucji rządowych i społecznych oraz przedstawiciele państw zagranicznych, wśród których zauważyliśmy ambasadora ZSRR Lebediewa w otoczeniu członków ambasady, ambasadora Jugosławii Ljumowica i posła Bułgarii P. Tagaroffa.

Celem wystawy jest pokazanie społeczeństwu polskiemu „bez przesady i skro-

mnie — (jak powiedział prof. Hoffmeister) — udziału bojowego narodu czeskiego i słowackiego w ostatniej wojnie”.

Udział ten pokazany jest za pośrednictwem bogatego zbioru znakomitych, jeśli chodzi o wykonanie techniczne i dobrych przekonywująco, jeśli chodzi o treść — zdjęć fotograficznych, ilustrujących przebieg dziejów Czechosłowacji od początku roku 1938, poprzez Monachium, kapitulację Hachy, lata okupacji, aż do powstania czechosłowackiego i rewolucji w Pradze. Obok fotografii rozmieszczono dokumenty barbarzyństwa hitlerowskiego — wszelkiego rodzaju ordnunki i bekańmachungi, w których wieje powiew śmierci w obozach koncentracyjnych i na ulicach miast i wsi. Bogato również reprezentowane są wydawnictwa czeskie i słowackie, dotyczące lat wojny i okupacji.

Otwarcie wystawy w czwartek dnia 17 bm. poprzedziła konferencja prasowa, na której szereg informacji, dotyczących jej powstania i organizacji, udzielił prasie warszawskiej dyrektor departamentu kultury i sztuki w czechosłowackim ministerstwie informacji prof. A. Hoffmeister i dyrektor Prażak — prezes Czeskiej Rady Narodowej.

Charge d'affaires Polski w Foreign Office

LONDYN, 17.10. (PAP). Polski charge d'affaires w Londynie Winiewicz odbył w czwartek rozmowę w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych z naczelnikiem wydziału wschodniego Hankey'm.

Wieczór literacki

pisarzy polskich w Czechosłowacji

PRAGA, 17.10 (PAP). W siedzibie Zw. Pisarzy Czeskich na zamku Dobryzsz, koło Pragi, odbył się wieczór literacki na cześć pisarzy polskich, bawiących obecnie w Czechosłowacji.

Po przemówieniu znanego polonisty, profesora Uniwersytetu praskiego, dra Krejczyho, artyści teatrów czeskich recytowali czeskie przekłady dzieł: Mickiewicza, Słowackiego, Asnyka, Tuwima oraz utwory współczesnych literatów polskich.

We wtorek pisarze polscy wyjechali z Pragi na Morawy.

Związki zawodowe w obliczu wyborów

W dniu 25 października br. o godz. 10 odbędzie się w sali BGK odczyt i sekretarza Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. W. Sokorskiego na temat „Związki Zawodowe w obliczu wyborów”.

Prelekcja ta rozpocznie stały cykl odczytów, organizowanych przez warszawską Radę Związków Zawodowych.

Dary Polonii Amerykańskiej dla rolników lubelskich

Na terenie woj. lubelskiego przebywa 7-osobowa delegacja przedstawicieli UNRRA z dyrektorem Malczewskim, amerykańskim pochodzenia polskiego na czele.

Delegacja m. inn. przekazała gromadzie Turka w pow. lubelskim i gromadzie Modliborzyce w pow. krańskim po jednym traktorze wraz z kultywatorem, plugami, bronami i kosiarkami.

Traktory wraz z maszynami rolniczymi są darem polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych dla ich rodzinnych miejscowości.

Blisko pół miliona osób przesiedliło się z woj. warszawskiego na ziemie Odzyskane

Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego poinformował o ostatnich danych liczbowych akcji przesiedleńczej na Ziemię Odzyskaną ludności z terenu wojew. warszawskiego.

Ogółem przesiedliło się na Ziemię Odzyskaną 473.519 osób z wojew. warszawskiego.

W akcji przesiedleńczej przoduje miasto Warszawa z cyfrą 127.776 osób przesiedlonych od początku akcji, a następnie miejsca zajmują powiat błoński (32.206 osób), mławski (28.641 osób), sochaczewski (26.792 osoby), i plocki (25.976 osób).

Czechosłowacja w latach 1938—1945

Uroczyste otwarcie Wystawy w Muzeum Narodowym

Przed kilku miesiącami powstał w Pradze projekt zorganizowania dwóch wędrownych wystaw, które zaznajomiłyby kraje słowiańskie z historią Czechosłowacji w latach 1938—1945. Wystawy o identycznej niemal treści zostały zorganizowane w ciągu lata. Jedną z nich jeszcze we wrześniu wyruszyła do Jugosławii. Oglądają ją obecnie mieszkańcy Belgradu, skąd przeniesiona zostanie do Zagrzebia, a potem do Lublany. Z Jugosławii powędruje do Bułgarii.

Druga wystawa poza Warszawą, zostanie pokazana jeszcze w Katowicach, w Krakowie i w Poznaniu oraz w Związku Radzieckim. W Warszawie wystawa czechosłowacka będzie otwarta przez cały miesiąc.

W ślad za otwarciem wystawy nastąpią dalsze wizyty czechosłowackie w Warszawie, mające na celu pogłębienie wymiany kulturalno-artystycznej. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej odbędzie się w przeddzień święta narodowego Czechosłowacji w niedzielę dnia 27 bm. wielki koncert, na którym wystąpi czeska śpiewaczka o światowej sławie Ewa Pырчlikowa oraz Karol Nedbal, dyrygent orkiestry Teatru Narodowego w Pradze Czeskiej. (er)

P. P. R. ZRODZIŁA SIĘ W WALCE

Z przemówienia tow. Wł. Bieńkowskiego — wygłoszonego na akademii w „Romie“

Cztery lata temu wśród najczarniejszej nocy niewoli, jaką zna tragiczna historia naszego narodu, wstrząsnęły sumieniami Warszawy i Polski szubienice.

Pięćdziesiąt szubienic, publicznie wystawionych na pięciu krańcach Stolicy, miało przerazić skazany w rachubach hitlerowskich na zagładę naród, miało obezwładnić tych, którzy zrywali się do walki.

Tak myślał wróg. Ale dla Warszawy, dla każdego Polaka, spoglądającego na tragiczne widowisko wystawione ciała bohaterów, szubienice te oznaczały nie rozpacz, lecz determinację. Stało się jasne dla wszystkich, którzy myśląc chcieli o jutrze, że nie ma do jutra innej drogi, jak walka. Walka na śmierć i życie, walka do zwycięstwa.

Szubienice warszawskie w październiku 1942 roku były sygnałem, że walka trwa, że wzmacniają się siły oporu.

Obwieszczenie, rozlepione na murach Warszawy mówiło: „W nocy z dn. 7 na 8 października komuniści wysadzili za pomocą materiałów wybuchowych linie kolejowe koło Warszawy w powietrze. Za ten czyn zbrodniczy zostało powieszonych 50 komunistów“.

Powieszeni zostali w obrzymiej większości członkowie naszej partii, członkowie PPR.

Partia nasza powstała w roku 1942 roku, w momencie, kiedy wróg, hitlerowski okupant znajdował się u szczytu potęgi. Przygniótł butem całą niemal Europę, stał u bram ostatniej przeszkody — Moskwy.

W tym momencie powstała PPR i rzuciła hasło walki — wbrew wątpieniu, wbrew fałszywym i zbrodniczym kombinacjom politycznym. Chwyciła zagiew walki, wezwała naród na świętą wojnę o ocalenie i wyzwolenie Polski.

Skupiła w swych szeregach wypróbowanych bojowników klasy robotniczej z dawnej KPP. Skupiła wielu z ruchu socjalistycznego, dołączały się do niej coraz to szersze zastępy patriotów, którzy pragnęli się bić z wrogiem, którzy życie swoje chcieli oddać Ojczyźnie.

„O ojców grób ostrzyliśmy stal“

PPR oparła się o bogatą i piękną tradycję walk niepodległościowych. Tradycję walk powstańczych Kościuszki, powstania Listopadowego i Styczniowego, bojowników o wolność ludu z 1846 roku. O ojców grób ostrzyliśmy stal naszych bagnatów.

Czerpaliśmy natchnienie z walk rewolucyjnych pionierów ruchu robotniczego, pierwszych proletariatchyków, z walk o narodowe i społeczne wyzwolenie 1905-6 roku. Czerpaliśmy naukę z doświadczeń historii, odrzucając to, co było nieludzkie, przyjmując to, co wytrzymało próbę historii, co było wytyczeniem słusznej drogi, jaką winna kroczyć klasa robotnicza — masy pracujące Polski.

Rysując wizję odrodzonej Polski, PPR chciała wyzyskać doświadczenia przeszłości, aby znów nie powtórzył się kołokrąg, że po rządzie ludowym władzę weźmie w swe ręce reakcja.

Błąd rządu ludowego 1918 r.

Rząd lubelski w 1918 roku, wbrew radykalnej rewolucyjnej części klasy robotniczej, nie chciał zrozumieć, że jeśli głoszona przebudowa społeczna Polski nie miała być frazesem, czy manewrem, trzeba było jej dokonać w oparciu o masy ludowe, dokonać jej metodami radykalnymi, rewolucyjnymi, jakich wymagały ówczesne warunki. Z chwilą, kiedy rząd ludowy w 1918-19 roku zaczął szukać porozumienia czy poparcia u wrogów wszelkiej reformy, z tą chwilą rozbił się, dobrowolnie oddał broń w ręce wroga. Rezultatem błędów rządu ludowego było pogłębienie rozbięcia klasy robotniczej, które umożliwiło reakcji dojście do władzy, stało się jedną z głównych przyczyn późniejszych klęsk.

Rodząca się wtedy dopiero KPP, mimo wielu błędów wskazała słuszną drogę Polsce i klasie robotniczej, kiedy walczyła z chwiejną i kapitulancą wobec reakcji polityką rządu ludowego 1918-19 roku, kiedy wskazywała na konieczność dokonania podstawowych reform nie przy pomocy reakcji, lecz wbrew niej i przeciwko niej.

Historyczna racja tej walki, jaką prowadziła rewolucyjna część proletariatu, miała ten sens, iż tylko ugruntowanie demokracji przez radykalne reformy społeczne buduje trwale fundamenty niepodległości narodu.

Jedność robotnicza

oparta na słusznym programie

Wysunęliśmy jako jeden z naczynych postulatów dążenie do jedności klasy robotniczej, walczyliśmy o realizowanie tej jedno-

ści na słusznej platformie politycznej i taktycznej. Warunki te zresztą nie dadzą się od siebie oderwać. Nie można, nie uda się zbudować jedności klasy robotniczej na fałszywych podstawach.

Im słusniejszy, zgodniejszy z tendencja-

Wola walki wyzwoleniczej

łamię „londyński“ sabotaż

W maju 1942 roku wyruszyły w bój pierwsze oddziały Gwardii Ludowej. Garstka stracniców, mających zamiast broni wolę walki, do ostatecznej kropli krwi, do zwycięstwa, w które wierzyli.

Było to wtedy, kiedy polityka „londyńskich“ wodzów głosiła „nieingerencję w wojnę niemiecko-sowiecką“ i wzywała naród polski, aby nie przeszkadzał Niemcom rozprawić się ze Związkiem Sowieckim.

Dziś z perspektywy trudno zrozumieć przesłanki tej zbrodniczej polityki, trudno zrozumieć, na co liczyli najzaciętsi przedstawiciele polskiej reakcji, kiedy życzyli Niemcom zwycięstwa. Boć nie mogli liczyć na to, że po opanowaniu przez Hitlera Europy, po rozbiciu przezeń ZSRR uratują naród polski przed zagładą, desantem angielskich spadochroniarzy.

Hasło biernego przyglądania się gwałtom i mordom, popełnianym na narodzie, hasło „stania z bronią u nogi“ przeciwstawialiśmy hasło walki. Uderzyliśmy wroga w jego najczulsze, a zarazem najsłabiej bronione miejsca, porywając za sobą tych wszystkich, którzy zdrowym instynktem wyczuwali, iż walka jest jedyną drogą, jaka nam została.

Wzmagali się siły oporu. Kilka nielicznych i niemal bezbronnych oddziałów w Piotrkowskim i Kieleckim zaczęły skupiać wokół siebie coraz to większe zastępy, za-

Niemieckie szubienice rodzą polski odwet

Wyrazem wściekłości jaką budziła u niemieckiego wroga walka Gwardii Ludowej było 50 szubienic. Chciano sterroryzować, zdławić wszelki zarodek buntu, napełnić strachem serca walczących.

Już w kilka dni przyszedł odwet. W sercu stolicy oddziały G. L. dokonywały zuchwałych ataków — „Cafe Club“, Dworzec Główny. Wróg musi się cofnąć. Nie ma odwagi odpowiedzieć nowymi szubienicami. Odwet za październikowe szubienice to przełomowy moment w walce z okupantem.

Od tej chwili i przeciwnicy walki nie mogą tak jawnie głosić hasła biernego wyciekowania, jeśli nie chcą stracić ludzi, którzy im wierzyli, a których porywał przykład

Bilans walk Gwardii Ludowej

Na pierwszym tajnym posiedzeniu KRN w sławnej noc sylwestrową 1934/44 Gwardia Ludowa mogła wyłonionemu przedstawicielstwu narodu podać rezultaty, swej akcji.

Oto najważniejsze pozycje:

127 pociągów wykolejonych lub zniszczonych,

3.137 godzin przerwy w ruchu kolejowym,

36 zniszczonych stacji,

237 stoczonych większych bitew i potyczek,

Armia Ludowa — armią walki mas

Na rozszerzonej podstawie na pierwszym posiedzeniu KRN, zostaje utworzona Armia Ludowa, która obejmuje G. L. część oddziałów B. Ch. i A. K., część innych, rozproszonych w terenie oddziałów partyzanckich. Na czele A. L. staje generał Rola.

Przeciwko koncepcjom obozu „londyńskiego“ Armia Ludowa realizuje własną, jedynie słuszną linię walki.

Przez Polskę przechodziły wszystkie prawie arterie łączące front wschodni z Niem-

mi rozwojowymi i interesami mas pracujących będzie realizowany program, tym trwalsza będzie jedność klasy robotniczej, tym łatwiej skupi ona wokół siebie wszystkie warstwy narodu, zainteresowane w społecznym i gospodarczym postępie.

częły się pojawiać oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej w całym kraju.

Nowowerbowani ochotnicy broni zdobywać musieli na wrogu. Broń tak obficie zrzucana z angielskich samolotów, leżała w magazynach, rdzewiała lub wpadała w ręce wroga, a walczące oddziały G. L. miały jej tyle, ile zdołaiy zdobyć na żandarmach, czy ich granatowych slugach.

Jakże dziwnie brzmieć musi dziś, że często warunkiem przyjęcia do oddziału G. L. było uprzednie zdobycie broni.

Nic nie zdołało sprowadzić ze słusznej drogi naszej partii, ani oddziałów G. L. Oddziały G. L. zdobywały sympatię mas, przy kład ich oddziaływał na żołnierzy innych oddziałów B. Ch., Z. W. Z. — później A. K.

Ponosiliśmy ofiary, ciężkie, nieodżałowane. Wysyłaliśmy w bój najlepszych, najofiarniejszych. Ginęli — na ich miejsca przychodzili nowi. Ilek oddziałów, mających najchlubniejsze karty, startych zostało dosz częścią w nierównych spotkaniach, kiedy jeden gwardzista musiał stawać przeciwko batalionom, zbrojnym we wszystkie zdobycze techniki wojennej

Oddziały G. L. dowiodły narodowi polskiemu, że walka jest możliwa, że jest konieczna. Rzucali się na wroga w chwil jego największej potęgi, kiedy hitlerowskie hordy opanowały daleki Kaukaz, kiedy szturmowały Stalingrad.

gwardzistów. Obóz „londyński“ zaczyna mówić o „walce ograniczonej“. Jest to w istocie tylko nowe hasło, pod którym kryje się stara treść. Na rozkaz wodzów, podporządkowanych londyńskiej reakcji do konuje się szeregu, nieraz efektywnych akcji, wykazujących ofiarności i bohaterstwo żołnierzy WZ czy AK, ale ogólny plan nie ulega zmianie. Mobilizowane siły zbrojne mają służyć odległym politycznym celom.

Cały rok 1943 — to okres stałego narastania oporu, wzrostu sił walczących. Po stalingradzkim przełomie tym jaśniej zarysowała się słuszność linii, głoszonej przez PPR, realizowanej przez partyzanckie oddziały, przez walkę całego narodu.

ponad 1.400 zabitych żołnierzy i oficerów niemieckich, w tym 4 generałów, ponad 800 stwierdzonych rannych żołnierzy i oficerów niemieckich, 14 zniszczonych samolotów, 1.450 uwolnionych więźniów politycznych.

Już druga połowa 1943 roku przynosi olbrzymie rozszerzenie ram walki. Tereny Lubelszczyzny, Kielecczyzny, wiele okręgów w Małopolsce przestają być rządzone przez okupanta. Pojawiać się tam mogą tylko ekspedycje z czołgami i samolotami.

Paraliżowanie tych połączeń, atakowanie transportów, sprzętu, amunicji — to najsłabsze ciosy zadawane wrogowi.

Rozszerzenie walk partyzanckich, zagrożenie tyłów cofającej się armii, odcinanie jej od posiłków amunicji i żywności — to najsukcesywniejsza forma powstania, najszybsza droga, prowadząca naród do wyzwolenia. Tą drogą szła Armia Ludowa

Wiosną 1944 roku szereg okręgów ogarnięte jest faktycznie powstaniem, A. L. zdołała przeciągnąć swoim przykładem

znaczną część oddziałów, podporządkowanych sztabowi A. K.

Wielkie bitwy w lasach Lubelszczyzny

Wobec zbliżania się Armii Czerwonej do Bugu, w maju i czerwcu odbywają się wielkie koncentracje na Lubelszczyźnie.

Wokół A. L. skupiają się Bechowcy i Akowcy, partyzanci zza Bugu, Kościuszkowcy. Niemcy rzucają przeciw nim wielkie siły. Dochodzi do wielkiej kilkudniowej bitwy pod Biłgorajem w dniu 10 — 15 czerwca. Przeciwko 3.500 powstańców, stanęła 13-tysięczna armia z artylerią, czołgami i samolotami.

Wielka ta, największa w historii naszej partyzantki bitwa czeka dopiero na swego historyka. O jej rozmiarach, zaciętości i bohaterstwie powstańców niech zaświadczą takie cyfry: Niemcy stracili 2 czołgi, 5 dział, 5 minomiotów, 2 samochody, wiele broni i amunicji oraz 1.500 zabitych i rannych. Własne straty określa raport na 112 zabitych i rannych.

Szereg bitew o podobnych rozmiarach toczono na Lubelszczyźnie i Kieleckiem.

Od bohaterstwa w boju do bohaterstwa w budownictwie

Z trudem i mozołem wykuwała PPR w narodzie świadomość o konieczności zjednoczenia sił, przeciwstawiać się musiała wielu przesądom, podsycanym zarówno przez emigrację jak i przez Niemców. Ale praca ta dała rezultaty. Naród poszedł za hasłem walki, włożył wielki wkład bohaterstwa i krwi, który pozwala nam z dumą stanąć obok narodów Związku Radzieckiego, obok bohaterskiej Jugosławii. Połączymy przykładem innych, stworzymy liśmy w kraju zastępy twardych bojowników, wiernych Polsce, jej niepodległości, wiernych demokracji.

Czcząc dziś pamięć 50 bohaterów pamiętajmy, że ciała ich, chwytające się na wieńcu, były sztandarem walki, były symbolem niezłomności narodu. Skrzyp szubienice stał się alarmem, pobudką bojową.

Krew ich zmieszała się z krwią wszystkich poległych partyzantów i powstańców polskich, z krwią bohaterów powstania warszawskiego, z wielkim wysiłkiem żołnierzy Pierwszej Armii, która znaczyła ofiarą swój szlak bojujący do Ojczyzny, wyzwalała w heroicznych bojach Ziemię Zachodnią, aby zatknąć po raz pierwszy w dziejach sztandar Polski na gruzach Berlina. Zmieszała się ta krew z krwią żołnierzy bohaterów spod Tobruku i Monte Cassino z tymi milionami ofiar, jakie poniósł Naród Polski — w jedną wielką całopalną ofiarę, złożoną na ołtarzu wyzwolenia.

Dziś, w ciężkim mozole wznosząc z gruzów Odrodzonej Polskę, nie wolno nam uронić nic z osiągniętych zdobyczy. Musimy iść w przyszłość, musimy budować Polskę Ludową z takim ofiarnym ogniem, jaki błyskał w oczach tych, którzy wstępowali na stopnie szubienicy, tych, którzy ginęli w walce.

»Trybuna Wolności«

Ukazał się już 102 numer „Trybuny Wolności“, o następującej treści:

Józef Kowalczyk —

Przedwyborcza maskarada, a rzeczywistość polityczna.

Jerzy Kowalewski —

Po wyroku norymberskim.

Fr. Łęczycki —

O moralne oblicze partyjniaka.

Aleksander Litwin —

Zagadnienia dochodu społecznego w Polsce.

Maria Turlejska —

Warszawskie szubienice.

Wł. Sokorski —

Z podróży po Szwecji.

Na widowni międzynarodowej.

Nowe Bałkany.

Trzy doniośle uchwały.

Ruch robotniczy zagranicą.

Na łamach prasy.

Z życia Partii.

Wśród książek.

Galeria złoczyńców.

Śląsk w okresie okupacji.

Wolna Trybuna.

Kalendarz wydarczeń.

Cena zł 8.—

Adres Redakcji—Stalina 17 w Warszawie

Adres Administracji — Smolna 12

I-1728

Ostrzeżenie na czasie

Czy odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego?

Po zakończeniu prac Konferencji Paryskiej i podpisaniu traktatów pokojowych z satelitami Niemiec coraz żywsze staje się zainteresowanie sprawą przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami.

Daje się jednak zauważyć wyraźny spadek nadziei wojennych wśród tak zwanych pesymistów. Doświadczenie Konferencji Paryskiej pokazało bowiem, że w obecnych stosunkach międzynarodowych dominuje — mimo usiłowania reakcyjnych kół anglosaskich — duch jedności między sojusznikami i możliwość pokojowego uzgodnienia wszystkich spraw. Akcje siewców wojny i ideologów „bloków” mają tendencję mocno zniżkową. Nadzieje niedociętych głów reakcji są nikłe.

Wydaje się, że wbrew pozorom, centralnym punktem spornym w sprawie Niemiec, sądząc po zarysowujących się trudnościach, nie będą sprawy związane z zagadnieniem naszych granic zachodnich. Definitywny charakter naszych granic nad Odrą i Nisą dociera — i w końcu dotrze ostatecznie — do świadomości także na zachodzie. Zrozumie się tam w końcu to, co wypowiedział we Wrocławiu tow. Minc, i co drukujemy na innym miejscu, że „mo wy zagranicznych mężów stanu, odbite przez złośliwą i przez obcy wywiad kierowaną plotkę, mogą jeszcze spowodować wzrost ceny masła o 30 czy 50 złotych, ale sytuacja się już układa tak, że żadne mowy nie potrafią przesunąć naszej granicy na zachodzie o 30 czy 50 metrów”.

Niemniej pożytecznie będzie pamiętać, że tylko strzeżonego Pan Bóg strzeże. Strzeżmy się więc i słuchajmy, co mówią między sobą Niemcy i ich przyjaciele.

Armia niemiecka marsz. Paulusa stacjonuje pod Łodzią!

Wiadomość ta ukazała się w „Rhein Echo”, piśmie socjaldemokratycznym wychodzącym w angielskiej strefie okupacyjnej w Düsseldorfie. Pismo, jak to od razu widać, posiada dobrą służbę informacyjną. Prawda, nie lepszą od służby informacyjnej naszych rodzimych łapiplotkarzy — niemniej całkiem pewną. Powołując się na brytyjskie „wiarogodne” źródła, pismo to podało do wiadomości słych Niemców, że... „rząd polski zwrócił się do Moskwy z prośbą o wycofanie wolnej armii niemieckiej pod dowództwem Paulusa, stacjonującej w okolicach Łodzi”. Przyczyną tego kroku rządu polskiego, zdaniem własnego komentatora pisma, jest okoliczność, że armia ta otrzymała dotychczas wyżywienie od... Polaków.

W sprawie osobistej

Wczorajsza „Gazeta Ludowa” zawiera kolejną polemikę na temat skargi red. Giełżyńskiego przeciwko mnie. Nie jest to już sprawa zasadnicza i nie mam zamiaru zajmować nią miejsca w gazecie.

Muszę jednak sprostować jedno zdanie „pisma dla wszystkich”.

„Gazeta Ludowa” rozpoczyna swój wywód: „Nie wiemy, gdzie przebywał i co robił przed wojną redaktor naczelny „Głosu Ludu”, p. Roman Werfel”.

Jest to nieścisłość. Panowie z redakcji „Gazety Ludowej” wykazali chociażby na rozprawie, że doskonale wiedzą, gdzie byłem i co robiłem przed wojną.

Ale, aby sprawę wyjaśnić, sprzeczuję dokładnie: Siedziałem wtedy w sanacyjnym więzieniu, a znajdując się na wolności, pracowałem w antyfaszystowskich pismach, prześladowanych przez sanację.

Było to w tym samym czasie, kiedy p. red. Giełżyński jako kierownik oddziału warszawskiego czołowego organu reżimu sanacyjnego, dostarczał obiektywnego materiału dla sanacyjnej roboty pp. Dąbrowskich i Rubiów, a inne obecne filary „Gazety Ludowej” były czołowymi pionierami takich sanacyjnych lub endecko — czy też oenerowsko - sanacyjnych pism jak: „Goniec Warszawski”, „Wieczór Warszawski” lub też znów nieśmiertelny krakowski „Ikać”.

Na tym, jeśli idzie o „Głos Ludu”, polemikę na ten temat zamykam.

ROMAN WERFEL

Można oczywiście machnąć ręką na tę brednię, ale brednie są obecnie w modzie u Niemców i nie zawsze są nieszkodliwe.

Tak na przykład nie są wcale nieszkodliwe niemieckie brednie o naszych granicach

„Sieg heil” dra Schuhmachera

Proces odrodzenia się niemieckich tendencji imperialistycznych wzmógł się wydatnie po stuttgarckiej mowie Byrnasa. W okresie poprzedzającym wybory samorządowe przybierały te tendencje posmak znany nam z okresu kampanii o „korytarz”. Prym wiodli socjaldemokraci, ci spod znaku Scheidemanna. W przeddzień wyborów, przywódca tej partii dr Schuhmacher wykrzykiwał na wiecu w Duisburgu. „SPD będzie walczyło przy pomocy środków politycznych o każdy kilometr kwadratowy

Amerykańskie kredyty i angielska flegma

W Berlinie bawi obecnie amerykańska komisja odbudowy. Chodzi o kredyty Amerykańskiego Banku Odbudowy, mającego finansować uruchomienie przemysłu niemieckiego. Jak donosi „News Chronicle” przybycie amerykańskiej komisji odbudowy wywołało wielkie nadzieje wśród niemieckich kół przemysłowych i politycznych.

Nadzieje te są zrozumiałe — tym bardziej, że równocześnie angielski „Times” domaga się zniesienia „zbyt ostrych przepisów denazifikacyjnych”, które (zdaniem „Timesa”) uniemożliwiają Niemcom ujęcie administracji w swoje ręce.

Ten sam dziennik wzywa rząd brytyjski do zaprzestania rozbiórki obiektów przemysłowych, przeznaczonych na splacenie odszkodowań wojennych. Zdaniem „Timesa” fabryki niemieckie powinny czym prędzej przystąpić do produkcji.

I to jest niebezpieczeństwo realne. Na jego tle wykrzykiwania Schuhmacherów na bierają, groźnego sensu.

zachodnich, które rozsiewa się w Niemczech bez przerwy, a które w okresie przygotowawczym do wyborów samorządowych rozmnożyły się szczególnie bujnie.

ziemi na wschód od Odry i Nisy”

Jak długo w stosunku do Niemiec obowiązują i obowiązywać będą uchwały podyktowane przez Niemców w sprawie naszych Ziemi Zachodnich, nie byłoby sam przez się niebezpieczny.

Niebezpieczny staje się on z tego powodu, że równocześnie czyni się na zachodzie wiele wysiłków, w kierunku odrodzenia niemieckiego potencjału przemysłowego. A to już nie w słowach. To już jest realne niebezpieczeństwo.

O uchwałach poczdamskich mówi „Times”, że umowa o odszkodowaniach na rachunek przemysłu niemieckiego powinna być czym prędzej ulec rewizji, gdyż oparta jest na fałszywych przesłankach. Rozważania te dają nam znacznie więcej powodów do czujności, aniżeli wystąpienia rozuchwalonych przez litościwych dżentelmenów przedstawicieli imperializmu niemieckiego.

To też na czasie rzucone zostało we Wrocławiu ostrzeżenie wicepremiera Wiesława-Gomułki: „Niemcy idą nadal drogą agresji i wojny”.

„Niemcy po wojnie — mówił tow. Wiesław — zostają wsadzone na tego samego konia, na którym jechali przed wojną i trzeba sobie powiedzieć jasno, że dopóki temu koniowi nie zostaną przetrącone wszystkie cztery nogi, dopóty istnieć będzie niebezpieczeństwo nowej agresji niemieckiej na Polskę i na inne kraje, przede wszystkim słowiańskie”.

O tym trzeba pamiętać.

R. Juryś



NOMINACJE DLA BYŁYCH HITLEROWCÓW

O polityce, prowadzonej przez Anglików w ich strefie okupacyjnej, świadczą mogą dwa zdumiewające fakty, jakie tam ostatnio miały miejsce.

Oto kierownictwo najwyższego trybunału powierzone zostało dr. Vilhelmowi Kieselbachowi, który jest autorem opracowanego w ciągu ubiegłego roku „Memorandum przeciw denazifikacji”.

Generalnym dyrektorem kolei w strefie angielskiej został znowu Fritz Busch, były wysoki funkcjonariusz reżimu hitlerowskiego, członek NSDAP od 1933 roku.

ZA KLEJNOTY KSIĄŻĄT HESKICH

Za współudział przy kradzieży skarbów rodowych książąt Wielkiej Hesji amerykański sąd wojskowy skazał kobietę, towarzyszkę pewnego kapitana amerykańskiego, na 5 lat pracy przymusowej. Warto wspomnieć, że skradzione przedmioty posiadały wartość 1.500.000 dolarów.

„BIEDNA” ŻONA MUSSOLINIEGO

Pismo „Risorgimento Liberale” komunikuje, że Papież Plus XII, zainteresowany materialnym stanem wdowy po Mussolinim, przesłał jej zapomogę pieniężną.

Rodzina Mussoliniego (wdowa i dwoje dorosłych dzieci) zajmuje willę w okolicy Neapolu i otrzymuje od rządu włoskiego zaopatrzenie. Wdowa przyjmuje odwiedziny licznych gości. Niedawno prasa włoska zakomunikowała, że jest ona niezadowolona z 50-tysięcznej pensji.

UKRAINA ODRÓDZONA

Twórcza praca wolnego narodu

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

14 października br. Ukraina Radziecka obchodzić będzie drugą rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Ku czci tej rocznicy w zakładach przemysłowych Ukrainy trwa wyścig pracy.

Odbudowa — oto hasło dla odrodzonej Ukrainy. Odbudowa, której tempo wciąż narasta, która z dnia na dzień daje coraz bardziej widoczne rezultaty i plony.

Odbudowa nie jest tu jednak celem ostatecznym. Jest ona tylko etapem na drodze dalszego rozwoju i postępu we wszystkich dziedzinach życia narodu ukraińskiego. Plan pięcioletni, przewidując przywrócenie przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej i rolniczej Ukrainy, na r. 1950 ustala cyfry, przewyższające ten poziom. Globalna cyfra inwestycji państwowych w gospodarkę narodową Ukrainy radzieckiej w latach 1946—1950 sięga 49,5 miliarda rubli.

Plan ten zespala w harmonijną całość wszystkie twórcze dążenia narodu, jednoczy konkretne i techniczne życie — bo opracowane przez ludzi, którzy ukochali swe warszaty i swą pracę — plany odbudowy poszczególnych elektrowni i fabryk, kopalń i zakładów przemysłowych. Oto przykłady i fakty.

Elektrownia rejonowa w Zujewie (Zagłębie Donieckie) nie uniknęła losu innych zakładów przemysłowych. I oto już w styczniu 1944 r., w trzy miesiące po wypędzeniu okupanta, robotnicy „ZUGRES” uruchomili pierwszą turbinę o sile 50 tysięcy KW. Po niej przyszły i dalsze: dopiero niedawno uruchomiona została potężna turbina o mocy 100 tysięcy KW.

Dla zburzenia Elektrowni Dnieprowskiej Niemcy zużyli 400.000 kg rozmaitych materiałów wybuchowych. Spośród 49 olbrzymich opór betonowych, podtrzymujących tamę na Dnieprze, całkowicie lub częściowo zburzonych zostało 36. Mimo to już w końcu br. rozpoczęto pracę pierwszy turbogenerator elektrowni o mocy 105.000 HP, dając prąd okolicznemu miastom i fabrykom. Odrodzony „Dnieprestan” będzie potężniejszy, niż dawny: jeśli poprzednio każda z 9 turbin posiadała

moc 90.000 HP, to nowe turbiny będą posiadały moc 105.000 HP — przy zwiększonej ilości obrotów i większej wydajności.

Nad Dnieprem prowadzone są obecnie prace przygotowawcze do budowy drugiej elektrowni wodnej, pod Kremieńczugiem. Wody Dniepru, przegrodzone tutaj jeszcze jedną tamą, utworzą olbrzymie jezioro. Nowa elektrownia, której koszt budowy wyniosą półtora miliarda rubli, zaopatrzy w tani prąd przemysł Naddnieprza, Zagłębia Donieckiego, Kijowa i Charkowa.

Trwa odbudowa kopalń Zagłębia Donieckiego. Dokonano olbrzymiej pracy wypompowania milionów metrów sześciennych wody z zatopionych kopalń. Plan 5-letni przewiduje odbudowę 182 zasadniczych szybów węglowych oraz budowę 60 nowych szybów.

Dziś na kopalniach Donbasu z inicjatywy przedstawicieli dwóch pokoleń górniczych: 65-letniego Iwana Satanina i 20-letniego Mikołaja Łukiczowa szerzy się ruch nowatorski, wprowadzający ulepszone i przyspieszone metody pracy. Odbywają się narady z udziałem górników, inżynierów i profesorów. Na kopalnię „Nikanor”, gdzie pracuje młody nowator Łukiczow, ciągną całe pielgrzymki fachowców dla zapoznania się z nowymi metodami pracy.

Zadymiały znowu wielkie piece Makiejewki, Jenakiewo, Stalino i Mariupola. Postępuje odbudowa dalszych pieców. Plan 5-letni przewiduje uruchomienie 30 wielkich pieców, 76 pieców martenowskich i 54 wielkich kuźni i walcowni. W znanych zakładach „Azowstal” uruchomiono we wrześniu drugi z kolei piec o pojemności 1.300 m sześć, który stoi na najwyższym poziomie techniki hutniczej. Do końca roku uruchomiony zostanie trzeci wielki piec o takiej samej pojemności, oraz czwarty piec martenowski. w przyspieszonym tempie postępuje na przód odbudowa walcowni. To samo dzieje się i w innych ośrodkach hutniczych Ukrainy.

Charkowska Fabryka Traktorów, po odbudowie z ruin, jeszcze we wrześniu br. wydała 2.000-czny traktor. Ukraina Radziecka niebawem będzie miała również

swoje samochody. Do końca br. z budującej się Dniepropietrowskiej Fabryki Samochodów wyruszą pierwsze ukraińskie samochody. Olbrzymia ta fabryka, budowana na brzegu Dniepru zajmie przestrzeń 200 ha i po zakończeniu (co przewidziane jest na r. 1950) będzie produkować 70.000 samochodów ciężarowych rocznie.

Nowe metody pracy na kopalniach wymagają nowoczesnych maszyn górniczych. Niedaleko węzłowej stacji kolejowej Jasinowataja podjęto budowę fabryki takich właśnie maszyn. Uruchomienie jej nastąpi w r. 1947; przewidziana produkcja: kombajny górnicze, maszyny ładownicze i wiertnicze, pompy kopalniane itd.

Odżył port i przemysł w Odesie, pracuje już stocznia w Mikołajewie. Trudno tu, oczywiście, wyszczególnić co wszystko odbudowano i co się dziś nowego buduje na Ukrainie. Ze szczególną uwagą traktowane są przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego i lekkiego.

To samo dzieje się z odbudową miast i wsi. Setki tysięcy domów odbudowano na wsi, setki tysięcy m kw. nowych mieszkań zbudowano w miastach i osiedlach robotniczych. Odbudowane zostały stare i powstają nowe szkoły. W Rostowie trwa odbudowa znanego w całym ZSRR teatru. W Kramatorsku zbudowany jest nowy teatr. Na głośnie w Donbasie kopalni „Koczegarka” otwarto na nowo spalona przez Niemców bibliotekę.

Wieś ukraińska otrzymuje coraz więcej towarów przemysłowych, traktorów i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych itp. Postępuje naprzód elektryfikacja wsi. W jednym tylko obwodzie winnickim w r. 1946 wybudowano 200 wiejskich elektrowni wodnych o łącznej sile 3.000 KW, które dały światło 284 wsiom.

Poważną pomoc okazują rolnictwu instytucje naukowe. Przy Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie powstał nowy Wydział Nauk Rolniczych, do którego pracownicy będą zarówno uczeni, jak i nowatorzy - praktycy.

Twórcza praca zjednoczonego i wolnego narodu, daje obfite i piękne plony.

A. Paw.

Trusty amerykańskie chcą panować nad światem

Polityka antyrobotnicza w kraju ma im uterować drogę

MOSKWA, 17.10. (PAP). — Omawiając sytuację w Stanach Zjednoczonych, korespondent nowojorski „Prawdy” pisze, że Stany Zjednoczone popierały wojnę przeciwko faszystowskiemu napastnikowi jedynie w celu zgnięcia swych imperialistycznych współzawodników Niemiec i Japonii.

W tym okresie trusty amerykańskie były zmuszone dopuścić do wzmożenia ruchu robotniczego i większych wpływów czynników demokratycznych w ogóle. Po skończeniu wojny od razu rozpoczęły one ofensywę przeciwko zdobyciom demokratycznym klasy robotniczej.

Obecnie, wobec zniesienia wyższych plac za godziny nadliczbowe i masowych redukcji robotników w przemyśle wojennym, gdzie stosowane były wyższe stawki, zarobki robotników znacznie spadły. Według oficjalnych danych tygodniowe zarobki robotnicze w głównych działach produkcji spadły od roku ubiegłego o 8,5 proc. Tymczasem, jeszcze przed zniesieniem kontroli cen, koszty utrzymania stale wzrastały i wskutek tego warunki materialne robotników i pracowników ulegały stalemu pogarszaniu się.

W obecnej chwili przemysł amerykański przeżywa okres rozkwitu, który prasa amerykańska stara się przedstawić jako nowy okres dobrobytu. Jednakże nawet najwięksi optymiści nie przewidują, by okres ten mógł trwać wiecznie.

Niektóre pisma przepowiadają kryzys gospodarczy w bliskiej przyszłości. Były minister handlu Wallace oświadczył, że kryzys jest nieunikniony i nastąpi za rok, lub najdalej za dwa lata.

Czy można się wobec tego dziwić, że wiele milionów prostych ludzi w Stanach Zjednoczonych zastanawia się nad przyszłością.

Kapitał pragnie wykorzystać ciężkie warunki robotników dla osiągnięcia większych zysków. Kola przemysłowe domagają się przyjęcia bezkompromisowego stanowiska wobec robotników i ich żądań o podwyżkę, wyrażając cynicznie nadzieję, że głód zmusi robotników do pozostawania na swych stanowiskach. Nie ulega wątpliwości, że to egoistyczne stanowisko kapitału napotyka na opór klasy robotniczej, co wyraża się we wzmożeniu ruchów strajkowych.

Jak donosi prasa, w wielu wypadkach przedsiębiorcy prowokują strajki, aby wymierzyć cios związkowi zawodowemu. Niektóre pisma, łącząc z „New York Herald Tribune”, stojące blisko kół republikańskich, wspominają o zamachu, przygotowywanym przez wielki przemysł.

Znajduje to potwierdzenie w takich faktach, jak np., że firmy, jak General Motors, Dupont de Nemours, Sun Oil i szereg innych, założyły własnym kosztem szereg organizacji reakcyjnych, których celem jest obalenie związków zawodowych i wyeliminowanie ich od wpływu na ustawodawstwo społeczne. Pod naciskiem wielkiego kapitału do Kongresu wniesiono szereg ustaw, godzących w interesy robotnicze.

Monopole amerykańskie prowadzą wrogą politykę przeciwko zdobyciom klasy pracującej w dążeniu do realizacji swego planu światowej ekspansji i zagarnięcia całego świata przez imperializm Stanów Zjednoczonych. Plany te stanowią poważne zagrożenie dla pokoju i dlatego spolykają się z coraz to wzrastającym oporem mas demokratycznych.

Oto dlaczego kółka reakcyjne są zwoleńcami tzw. „polityki mocnej ręki” wobec ruchu robotniczego. Natomiast czynniki postępowe w USA występują w obronie demokracji na terenie kraju i w obronie trwałego i sprawiedliwego pokoju na świecie.

Kryzys gabinetowy w Iranie

LONDYN, 17.10. (PAP). — Powołując się na nieoficjalne, lecz miarodajne źródła, agencja Reutera donosi z Teheranu, że gabinet Ghamam es Sultaneha podał się do dymisji. Szach polecił prawdopodobnie Ghamam es Sultanehowi utworzenie nowego rządu. Przy tej sposobności premier mógłby usunąć z gabinetu „niepożądanych członków”.

W Iranie zawarto porozumienie

LONDYN, 17.10. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że gen. Zeahadi, dowódca wojskami irańskimi w Sziraz, ogłosił komunikat o zawarciu porozumienia pomiędzy rządem centralnym a wodzem szczeplu Qashqai. Gen. Zeahadi wygłosił w Sziraz przemówienie do członków szczeplu i ich wodzów, w którym zaznaczył, że żądania szczeplu zostały uwzględnione przez premiera Iranu i szcep może obecnie powrócić do swych zajęć pokojowych.

Fakty, jak tzw. sprawa Wallace'a, zarówno jak konferencja organizacji postępowych w Chicago oraz wiele innych wskazują na wzrost wpływów demokratycznych. Choć

po wojnie wzrosła się w Stanach Zjednoczonych działalność kół reakcyjnych i imperialistycznych, napotyka ona na wzrastający sprzeciw na cdu amerykańskiego.

Zniesienie kontroli cen w USA wywołało burzę protestów w całym kraju

WASZYNGTON, 17.10. (PAP). Urząd kontroli cen podał do wiadomości, że z dniem 17 października zostaje zniesiona kontrola cen na tłuszcze i oleje jadalne w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio dawał się odczuć wielki brak tych artykułów żywnościowych w handlu amerykańskim.

Zniesienie kontroli cen mięsa i innych artykułów żywnościowych przez prez. Trumana wywołało szereg protestów ze strony wybitnych osobistości amerykańskich.

Dyrektor generalny UNRRA Fiorello La Guardia oświadczył, że krok ten niewąt-

pliwie spowoduje inflację. Syn zmarłego prezydenta Elliot Roosevelt podkreślił, że gdyby ojciec jego żył, kontrola cen nie zostałaby zniesiona.

Do protestów przyłączyli się: prezes związku farmerów James Patton i prezes związku robotników przemysłu samochodowego, Walter Reuther. „Liga Konsumentów” wezwała spożywców do ogłoszenia strajku w całym Stanach Zjednoczonych, żeby utrzymać ceny mięsa na dotychczasowym poziomie i do zwalczania podczas wyborów tych członków Kongresu, którzy głosowali za zniesieniem kontroli cen.

Komitet Koordynacyjny organizacji postępowych ma zjednoczyć wysiłki wszystkich sił demokratycznych w USA

NOWY JORK, 17.10. (PAP) W Stanach Zjednoczonych powstała pod przewodnictwem prezydenta CIO Philpa Murray'a, organizacja dla ustalenia jednolitego programu wszystkich liberalnych ugrupowań politycznych w Ameryce.

Organizacja ta nosi nazwę „Komitet koordynacyjny organizacji postępowych”.

Pierwsza deklaracja polityczna tej nowej organizacji zawiera krytykę amerykańskiego planu kontroli energii atomowej, opracowanego przez Bernarda Barucha. Następnie deklaracja stwierdza konieczność sze-

rokich reform społecznych w wewnętrznym życiu Ameryki.

Philip Murray wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że nowopowstała organizacja powinna z czasem się rozrosnąć w najpotężniejszy związek postępowych sił demokratycznych w Ameryce.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym obecni byli m. inn.: b. minister handlu Henry Wallace, senator stanu Floryda Claude Pepper, prezes związków kolejarzy, Whitney, prezes związku farmerów amerykańskich — James Patton oraz b. dyrektor urzędu kontroli cen — Chester Bowles.

Partie robotnicze we Francji dają ostrą odprawę zakusom reakcji

PARYŻ, 17.10. (PAP). Ruch republikańsko-ludowy (MRP) ogłosił program, w którym niedwuznacznie wypowiedział się za zerwaniem dotychczasowej koalicji rządowej.

W odpowiedzi na to socjaliści francuscy oficjalnie podali do wiadomości, że francuska partia socjalistyczna wypowiada się przeciwko zasadniczym punktom w programie MRP. W szczególności socjaliści nie zgodzą się na bezzwłoczną rewizję konstytucji. Następnie socjaliści ostro oponują przeciwko ordynacji wyborczej, jako nie-

korzystnej dla mas pracujących. Wreszcie oświadczyli, że mogą współpracować tylko ze szczerymi demokratami, którzy uwzględnią interesy klasy robotniczej.

Partia komunistyczna wypowiedziała się bardzo ostro przeciwko próbom utworzenia rządów monopartyjnych. W programie swym komuniści francuscy stawiają na pierwszym miejscu odbudowę kraju i ugruntowanie pokoju. Następnie propagują oni rząd zjednoczenia demokratycznego, który obejmowałby partie postępowej demokracji, uznające program opracowany przez komitet ruchu oporu.

Wykonanie wyroku norymberskiego wywołało powszechne zadowolenie na świecie

LONDYN, 17.10. (PAP). — Prasa brytyjska obszernie komentuje wykonanie wyroku norymberskiego i samobójstwo Goeringa, poruszając przy tej sposobności niektóre problemy ogólniejszej natury.

„News Chronicle” wyraża ubolewanie, że właśnie Goeringowi, temu szczególnie chciwemu i bezwzględniemu przedstawicielowi systemu hitlerowskiego udało się uniknąć śmierci przez powieszenie. Zamiast tego w pamięci wielu Niemców Goering może pozostać z aureolą „męczeństwa”.

„Daily Worker” stwierdza z satysfakcją, że śmierć dosięgła wreszcie najwybitniejszych przywódców hitlerowskich. Co do sprawy Goeringa, to dziennik uważa, że nie można traktować jej tylko jako niefor-

tnego przypadku. Fakt, że Goering zdołał uniknąć wymiaru sprawiedliwości tak wysokiej instancji o światowym znaczeniu, wzbudza bardzo niemiłe uczucia.

„Daily Worker” krytykuje również fakt, że skazanym zbrodniarzom niemieckim pozwolono jeszcze w obliczu śmierci uprawiać propagandę. Ci przebiegli politycy mieli nadzieję, że ich słowa znajdą echo wśród tych Niemców, którzy wciąż jeszcze są zarażeni trucizną hitlerowską.

Mimo tych zastrzeżeń dziennik stwierdza, że stracenie zbrodniarzy niemieckich było aktem historycznym o głębokim znaczeniu dla przyszłości. Egzekucja norymberska symbolizuje zdecydowanie mas ludowych wytopienia faszystów oraz stanowi

Truman stara się uniknąć kłopotliwych pytań

WASZYNGTON, 17.10. (PAP). W kółkach dziennikarskich szeroko omawiana jest sprawa ewentualnego zniesienia konferencji prasowych, które odbywają się co tydzień u prezydenta Stanów Zjednoczonych. Podczas tych konferencji dziennikarze mają prawo zadawać ustne pytania prezydentowi, co powoduje w wielu wypadkach konieczność odpowiedzi w ważnych sprawach politycznych bez odpowiedniego przygotowania. Incydent z przemówieniem ministra handlu Wallace'a powstał właśnie w ten sposób.

EAM protestuje przeciw okupac i brytyjskiej

LONDYN, 17.10. (PAP). Z Aten donosi agencja Reutera, że komitet centralny EAM skierował protest do ONZ przeciwko brytyjskiej okupacji wojskowej oraz przeciwko ingerencji brytyjskiej w wewnętrzne sprawy Grecji.

W pobliżu Larisy w Tessalii partyzanci wysadzili w powietrze 2 mosty.

Papen wciąż „bezdomny”

NORYMBERGA, 17.10. (SAP). Do popołudnia we czwartek nie otrzymano jeszcze odpowiedzi na prośbę von Papena o zezwolenie na wjazd do strefy brytyjskiej. Wobec tego von Papen spędza już szesnasty dzień swej „wolności” w więzieniu norymberskim.

Niemcy nie wierzą...

NORYMBERGA, 17.10. (PAP). Elementy prohitlerowskie szerzą ostatnio pogłoski, jakoby żaden ze skazanych przez Trybunał Norymberski w rzeczywistości nie został powieszony, a „ofiarami” egzekucji były tylko słomiane kukły.

Inne niedorzeczne pogłoski mówią o rzekomym wykorzystaniu niektórych skazańców przez administrację poszczególnych stref okupacyjnych, jako doradców, fachowców itp.

Fantastyczne te wersje świadczą o zamieszaniu, jakie ogarnęło niektóre umysły niemieckie.

Francja a zagadnienie Dunaju

PARYŻ, 17.10. (PAP). Rząd francuski otrzymał od sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie zapytanie, czy weźmie udział w konferencji poświęconej sprawie żeglugi na Dunaju, mającej odbyć się za sześć miesięcy.

Rząd francuski odpowiedział, że uczestniczyłby w konferencji pod tym warunkiem, że wezmą w niej udział państwa nadunajskie.

ADOLF HITLER ŻYJE

twierdzi szef wywiadu amerykańskiego

Płk William Heimlich, do niedawna szef wywiadu amerykańskiego w Berlinie, oświadczył w czwartek, że przypuszcza, iż Adolf Hitler żyje.

To oświadczenie szefa służby wywiadowczej ma dużą wagę, gdyż Heimlich odegrał najważniejszą rolę w poszukiwaniach za Hitlerem.

Heimlich powiedział, „że jako oficer wywiadowczy zawsze był sceptycznie nastaw-

wiony do zapewnień o śmierci Hitlera tym bardziej, że ciała jego nie znaleziono.” „Rozmawiałem z wieloma Rosjanami na ten temat i nie spotkałem nikogo, kto by twierdził, że widział zwłoki Hitlera” — powiedział Heimlich.

Heimlich opuścił stanowisko szefa wywiadu w celu objęcia innego stanowiska cywilnego w berlińskim zarządzie wojskowym.

groźną przestrożką dla wszelkich podżegaczy wojennych, którzy widzą, że sprawiedliwość jeszcze istnieje.

LONDYN, 17.10. (PAP). Agencja Reutera notuje echa egzekucji norymberskiej i samobójstwa Goeringa w Australii, stwierdzając, że podczas gdy obywatele tego kraju przyjęli z zadowoleniem egzekucję, oburzają się oni, że Goering „potrafił oszukać kata”.

HAGA, 17.10. (PAP). — Dziennik konserwatywny „Het Dagblad”, wyrażając zadowolenie ze stracenia Seyss Inquarta, który — jak wiadomo — był wielkorządcą niemieckim w okupowanej Holandii, pisze: „Należy jednak stwierdzić, że nawet kara śmierci była w stosunku do niego zbyt łagodna”.

Holandia — jak zaznacza dalej dziennik — nigdy nie zapomni, że Seyss Inquart pohanił historyczną Salę Rycerską, gdzie wygłosił swe inauguracyjne przemówienie, siedząc na tronie królowej Wilhelminy. Co się tyczy losu innych skazańców, to dziennik stwierdza, że jakkolwiek Holendrzy są dalecy od uczuć zemsty, pochwalają oni słuszną wyrok w Norymberdze.

LONDYN, 17.10. (PAP). — Moskiewski korespondent Reutera depekuje, że „szary człowiek” w Moskwie uważa fakt, że Goering potrafił uniknąć szubienicy, za dowód niezwykłego niedbalstwa. Zdaniem obywateli Moskwy, nie wystarczy dla dopelnienia zaspokojenia wymogów sprawiedliwości fakt, że Goering tak czy owak umarł.

Sądny dzień spekulantów łódzkich

Obóz pracy w Jaworznie wita nowych gości

Akcja rozpoczęła się wczesnym rankiem, według zasad nowoczesnej taktyki wojennej, uznających zaskoczenie „wroga” za jedną z przesłanek zwycięstwa. Delegatura Komisji Specjalnej w porozumieniu ze związkami zawodowymi, „Społem”, PPS oraz Centralą Tekstylną ustaliła ceny, zorganizowała grupy kontrolne, z udziałem czynnika społecznego — i rozpoczęła ofensywę.

Gdzie jest sól?

Grupy kontrolne wyruszyły na miasto od sklepu do sklepu, nie zdradzając początkowo niczym swojego istotnego charakteru. Jako zupełnie „niewinnie” wyglądający, kupujący kontrolerzy pytali przede wszystkim o sól. Bo trzeba wiedzieć, że od pewnego czasu ze sklepów łódzkich zniknęła sól. Ponieważ rynek jest nasycony solą w stopniu absolutnie wystarczającym, nie było innego powodu jej zniknięcia, jak spekulacyjna gra na wyżkę.

Sztab wojsk ofensywnych (czytaj delegatura Komisji Specjalnej) czuwa przy telefonie — wkrótce nadejdą pierwsze meldunki. Zgłasza się grupa kontrolna z ul. Rzgowskiej. Właściciel sklepu, Stefan Pryc, oświadczył, że soli nie posiada. Wypluwają na światło dzienne legitymacje Komisji Specjalnej i mina sklepikarza rzędnie. Pobieźna rewizja w sklepie pozwala wykryć 50 kg soli. Ta sama historia w sklepie Marty Jaworskiej (Brzezińska 89) — 630 kg soli, 50 kg cukru. W sklepie spożywczym Heleny Kusideł (Armii Czerwonej 13) — ni mniej, ni więcej tylko pół wagonu soli czekało, aż ludność pozbawiona soli będzie musiała zapłacić każdą cenę. Afera solna, jak się okazało, była zorganizowaną akcją łódzkich paskarzy, za którą wielu spośród nich odpokutuje w jaworzańskim obozie pracy.

Grupy kontrolne zainteresowały się również ceną masła. Wszędzie, gdzie cena masła przekraczała ustalone normy, zostało ono skonfiskowane i przekazane sklepom PSS.

Jaki powinien być zysk?

Jednocześnie Delegatura Komisji Specjalnej zainteresowała się cenami na materiały tekstylne. Centrala Tekstylna, sprzedając towar „prywatnej inicjatywie”, zezwala na marżę zarobkową 24% dla materiałów lnianych i bawełnianych, 28% dla wełny i jedwabiu i 30% dla wyrobów dziewiarskich. Tymczasem ostatnio dała się zanotować ogromna wyżka cen na materiały tekstylne, nie mająca żadnego uzasadnienia w zmniejszonej podaży, ponieważ rynek łódzki jest nasycony towarami w stopniu nie mniejszym, ale przeciwnie, większym, niż przed zwykłą. Niepokojące zjawisko znikania towarów z rynku można było wytłumaczyć tylko analogicznie, jak w historii z solą — magazynowaniem dla wyśrubowania cen. Sprawa doszła do takiego absurdu, że na prowincji łódzkie materiały były tańsze, niż w Łodzi.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«
ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W akcji kontrolnej po linii towarów włókienniczych wzięły udział głównie kobiety — lepiej znające się na towarach. Już w pierwszym sklepie na Piotrkowskiej, właściciel uprzejmie proponuje kuponik wełniany — niecałe trzy metry — za skromne... 40.000 (nie, to nie jest pomyłka zecera — wyraźnie czterdzieści tysięcy). Właściciel sklepu zostaje natychmiast aresztowany — to jest jedyna odpowiedź, jaką można było dać na podobną bezczelność.

Scena powtarza się w następnym sklepie z najdrobniejszymi szczegółami — wełna? Proszę bardzo, mam

ślizną welenkę, okazjnie tanio, bo już po 8.500 zł za metr. Rachunki wykazują, że marżę zarobkową obliczył sobie właściciel bardzo skromnie na 100%. Również i ten zostaje aresztowany. W podobnych okolicznościach aresztowano następujących paskarzy: Małka, Bociana, Pachala, Zulaka, Antczaka, Bujanowską, Wlazło, Blumensona, Mackiewicza, Walasa, Komara, Skowrońską, Marciniaka.

Bilans pracowitego dnia zamyka się liczbą 250 skontrolowanych sklepów, 29 aresztowanych, kilkadziesiąt wszczętych dochodzeń.

Muniaki będą odbudowane

Akcja pomocy zatacza coraz szersze kręgi

W Lublinie odbyło się zebranie Komitetu Pomocy Doraznej dla wsi Muniaki. Skład Komitetu został znacznie rozszerzony przez dokooptowanie przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych. Wojewódzka Rada Narodowa przeznaczyła na pomoc dla Muniaków 50.000 zł. Miejscowe organizacje PPR i SL zainicjowały łańcuch na rzecz ofiar bestialskiego napadu i wezwwały inne partie polityczne oraz organizacje społeczne do kontynuowania łańcucha. Pośpieszyła również z pomocą Państwowa Centrala

Handlowa oraz UNRRA, deklarując pewną ilość odzieży i obuwia.

W najbliższym czasie na terenie Lublina odbędzie się zbiórka w sklepach. Komitet Pomocy apeluje do Rad gminnych i powiatowych, aby na swoich terenach tworzyły analogiczne komitety pomocy Muniakom i innym ofiarom band faszystowskich. Komitet taki istnieje już na terenie Kraśnika i przejawia bardzo ożywioną działalność. Do akcji wciągnęło się całe społeczeństwo kraśnickie.

Radziecka ekipa sanitarna

zakończyła prace na Ziemiach Odzyskanych

Dnia 14 października odbyło się w Szczecinie pożegnanie Kolumny Epidemicznej Radzieckiej Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy, zorganizowane przez Zarząd Okr. PCK. Kolumna ta w składzie 13 osób przybyła na Pomorze Zachodnie w kwietniu ub. r. przyczyniając się znacznie do zwalczania chorób epidemicznych, a zwłaszcza tyfusu brzuszno i osadników. Terenem pracy były powiaty nowogrodzki, Uznam — Wolyń, kołobrzeski i Choszczno.

Grupa radziecka, składająca się w więk-

szości z siostr-plegniarek i felererek przy czyniła się ponadto w wydatnym stopniu do zwalczania malarii.

Ostatnio Radziecka Kolumna Epidemiczna odwiedziła szereg ośrodków i zakładów opiekuńczych dla dzieci w Szczecinie, interesując się szczegółowo warunkami higieny i pracy robotników.

Zegnął Radziecką Brygadę Sanitarną, lekarze miejscowi w serdecznych słowach dali wyraz wdzięczności i uznania dla ogromu pracy dokonanej przez radzieckich kolegów.

...a plotka robi swoje



Minister przemysłu tow. H. Minc w swym przemówieniu na II Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych dłuższy fragment poświęcił „zagadnieniu” plotki, tak często kolportującej wiadomości o rzekomym zagrożeniu naszych Ziemi Odzyskanych. Ten fragment przemówienia zasługujący na uwagę, a pominięty ze względu na brak miejsca w numerze wczorajszym, dziś podajemy naszym Czytelnikom.

My już mamy doświadczenie walk z tą plotką. Myśmy wtedy, kiedy zbiera-

się pierwszy zjazd, słyszeli plotkę o tym, że niedługo wypadnie pakować kuferki i w odpowiedzi na tę plotkę przyszło tu 4 miliony ludzi! Taki był wynik pojedynku między insynuacją, plotką i fałszywą wiadomością, a zdrowym instynktem narodu.

Teraz, kiedy zbiera się drugi zjazd, już się nie mówi o tym, że trzeba będzie pakować kuferki, ale mówi się o tym, że będzie wojna. Trzeba stwierdzić, że jest pewien postęp w plotce. Najpierw się mówiło o opuszczeniu tych ziem bez wojny, teraz się mówi o wojnie.

Stalin mówił, że wojny nie będzie. Najpoważniejsi mężowie stanu mówią, że wojny nie będzie. Narody wszystkich krajów mówią, że wojny nie będzie. Plotka od Kudowy do Wrocławia mówi, że wojna będzie.

Jaki jest cel tej plotki? Czy to jest niewinne gadanie szkodliwych durniów, czy to jest coś poważniejszego i coś istotniejszego?

Można nieomylnie powiedzieć, można nie omyliwszy się ani na jotę powiedzieć, że za tą plotką stoją dwa znane nam od dawna czynniki.

Pierwszy czynnik, to obcy wywiad, który chciałby nas zastraszyć, zaniepokoić, zdenerwować i przez to sparaliżować nasze wysiłki i drugi czynnik, to spekulacja, która chciałaby wykorzystać niepokój i zdenerwowanie, dlatego, żeby zrobić na tym niepokój i na tym zdenerwowaniu, dlatego, żeby spróbować ogra- bić nas z rezultatów naszej ciężkiej pracy.

Sytuacja się tak układa, że rozmaite mowy zagranicznych mężów stanu, odbite przez złośliwą i przez obcy wywiad kierowaną plotkę, mogą jeszcze w Polsce spowodować wzrost ceny kilograma



PPS o jednolitym froncie

„Robotnik” raz jeszcze wraca do zagadnienia jednolitego frontu:

„PPS stoi na stanowisku jednolito-frontowym świadomie, konsekwentnie, wiernie i bezwarunkowo. PPS zdecydowana jest nie dopuścić za żadną cenę nie tylko do rozbitcia, ale nawet do osłabienia jednolitego frontu. Nie robimy tego z jakichś sentymentalnych powodów. Robimy to, bo w wyniku wieloletnich doświadczeń, w wyniku analizy dotychczasowych dziejów ruchu robotniczego, w wyniku oceny rzeczywistości politycznej — doszliśmy do takiego przekonania: konsekwencje rozbitcia klasy robotniczej są dla socjalizmu groźniejsze, niż każda inna groźba; skutki rozbitcia współpracy PPS i PPR są dla Polski szkodliwsze, niż każda inna szkoda.”

Autor wskazuje na konieczność i obowiązek taktownego korygowania wspólnych błędów, które możemy zaobserwować w praktyce jednolito-frontowej i pisze:

„PPS i PPR postanowiły skodyfikować doświadczenia swojej dotychczasowej współpracy w formie umowy o jedności działania obu partii. Projekt takiej umowy jest właśnie w toku dyskusji. Kodyfikacja dotychczasowych doświadczeń pozwoli na dalsze racjonalne nie współpracy i tym samym wyprzedzić broń z ręki tym wszystkim, którzy ze skory wyjął, by uzyskać każdą najmniejszą trudność w praktyce jednolito-frontowej. Równocześnie kodyfikacja doświadczeń w formie umowy pozwoli na usunięcie — lub raczej na systematyczne usuwanie — zgrzytów i nie dostrzegnięć.

Dwie bratnie partie nie dadzą ani rozbić, ani osłabić swej współpracy właśnie wtedy i właśnie dlatego, że są samowolne, równoprawne i lojalne wobec siebie. A współpraca obu partii, jednolity front proletariatu — to pomost do sojuszu robotniczo — chłopskiego, to warunek niezbędny budowy Nowej Polski i zwycięstwa idei postępu, pokoju, demokracji, sprawiedliwości społecznej.”



MASZYNY I URZĄDZENIA
NAPRAWA - KUPNO - SPRZEDAŻ
MECHANIK
B. GRZECHOCIŃSKI

WARSZAWA - ŻŁOTA 46 - ŻYRARDÓW 160 MAJA 20

masła o 30 czy 50 złotych, ale sytuacja się już układa tak, że żadne mowy nie potrafią już przesunąć naszej granicy na zachodzie o 30 czy 50 metrów.

Ja powiadam „mogą jeszcze” dlatego, że stan naszej produkcji, ilość naszych rezerw jest już właściwie dostateczna do tego, żebyśmy przy odpowiednich posunięciach organizacyjnych panowali na rynku i jeżeli my dotychczas nie robimy tego i nie panujemy, to wina nie leży w czynnikach gospodarczych, w ilości naszej produkcji, w osiągniętych przez nas wynikach produkcyjnych, a leży w naszych niedociągnięciach organizacyjnych, w naszych spóźnieniach i naszych brakach. My te spóźnienia nadrobimy i nawet ta poe- cha, żeby w braku możliwości zmian granic, zmienić ceny masła, nawet ta poe- clecha zostanie odebrana.

Trzeba jednak i trzeba, żeby to Zjazd zrozumiał — stworzyć system prewencji moralnej przeciw plotce. Trzeba wiedzieć, że jeżeli słyszymy plotkę, to mów- ją albo obcy agent, albo spekulant, albo złośliwy durni. Demokracja nie obowiązuje, jeżeli chodzi o nieograniczoną wolność słowa dla złośliwych durniów.

Trzeba stworzyć system prewencji moralnej, gdzie w przyzwoitym towarzystwie, wśród uczciwych ludzi, w wagonie, w pociągu, w tramwaju, na ulicy, na przystanku nie wolno będzie mówić tych plotek. Trzeba stworzyć system prewencji moralnej, trzeba stworzyć atmosferę, w której taka plotka będzie niemożliwa. Taka atmosfera może być i musi być stworzona.

Walka z obcym wywiadem, spekulacją z liczeniem na to, żeby nas wytrącić z równowagi i twórczej pracy musi być podjęta i będzie wygrana.

CZOŁOWA ORGANIZACJA STOLICY

25.000 członków osiągnęła nasza partia w Warszawie

W tym samym miesiącu, w którym obchodzimy 4-tą rocznicę stracenia 50-ciu bojowników o niepodległość i Polskę Ludową, organizacja stołeczna notuje poważne swoje osiągnięcie. W tym miesiącu ilość członków Partii w Warszawie wzrosła do 25.000. Organizacja Warszawska postawiła sobie w kwietniu br. zadanie, aby na dzień 1 stycznia 1947 r. osiągnąć powyższą cyfrę. Cel ten został zrealizowany o całe trzy miesiące wcześniej. W ten sposób sam przyrost członków w ciągu 6 miesięcy wynosi więcej, niż liczebność organizacji stołecznej w poprzednim roku.

Przeciętny miesięczny przyrost Organizacji Warszawskiej wynosił od 1.500 do 2.000.

Partia nasza stała się najsilniejszą, najbardziej masową organizacją Stolicy.

Na wielu podstawowych ośrodkach pracy staliśmy się poważną siłą. 2.000 kolejarzy PPR-owców, 1.000 tramwajarzy PPR, 3.000 robotników PPR-owców na większych ośrodkach pracy — są to liczby, które charakteryzują nasze wpływy i naszą siłę.

Gdzie jest źródło tego nieustannego i systematycznego wzrostu naszej organizacji? Gdzie przyczyna, że robotnik, rzemieślnik, inteligent, że każdy, komu jest droga przyszłość naszego narodu wstępuje do naszej Partii?

W ciągu przeszło dwu lat od wyzwolenia Pragi, robotnicy Stolicy: Wodociągowcy, Elektrycy, Gazownicy, Kolejarze, Tramwajarze nieraz borykali się z poważnymi trudnościami, nieraz stykali się z niesprawiedliwością, niedołężnością organów państwowych i samorządowych w zaspokajaniu ich słuszych potrzeb.

Robotnicy Stolicy, Rady Zakładowe, Związki Zawodowe wiedzą, że PPR była i jest tą organizacją, która udzielała pomocy każdej słusznej sprawie, która spieszyła w potrzebie z pomocą. Nie było żadnego poważniejszego zagadnienia, żadnej poważniejszej bolączki lub trudności, które by nie były rozwiązane dzięki inicjatywie i pracy naszej Organizacji.

Partia nasza dlatego stała się czołową organizacją Stolicy, gdyż od pierwszego dnia wyzwolenia była główną inicjatorką i organizatorką odbudowy naszego miasta. Na budowlach, przy odbudowie Elektrowni i Gazowni Warszawskiej, Sieci Wodociągów i Kanalizacji — wszędzie na czele szli PPR-owcy, którzy osobistą pracą i poświęceniem dawali przykład całej klasie robotniczej.

Na własnym doświadczeniu robotnik Stolicy przekonywał się, że nie ma rozbieżności między słowem a czynem PPR-owców. Ze najwyższym celem PPR to służyć narodowi polskiemu i walczyć o Jego szczęście.

Partia nasza stała się czołową organizacją Stolicy, dzięki swej konsekwentnej walce o jedność ruchu robotniczego. Na przykładzie wielu akcji ekonomicznych i politycznych, wielu przeprowadzonych kampanii, robotnik i inteligent mógł się przekonać, że w praktyce, w walce i budowie nowej Polski Ludowej realizujemy jednolity front obu Partii Robotniczych.

Lud Stolicy widział i widzi naszą organizację nie tylko przy odbudowie Odrodzonej Polski. Widział naszą partię w pierwszej szeregach walczących z okupantem hitlerowskim.

Stolica była kolebką naszej Partii. Tu rozpoczęły się pierwsze walki zbrojne z okupantem. Stąd wyszły pierwsze oddziały Gwardii Ludowej. Tu w Warszawie padło najwięcej ofiar terrorku hitlerowskiego.

Nie tylko obecnie, ale w okresie okupacji lud Warszawy widział na czele swojej walki swoją Partię.

Jesteśmy partią bojową, rewolucyjną. Stoimy w pierwszych szeregach walczących z reakcją.

Prowadzimy wielką pracę polityczno-wychowawczą. Każde nasze Koło partyj-

Robotnicy — chorym żołnierzom

W dniu rocznicy bitwy pod Lenino w świetlicy II szpitala okręgowego w Lublinie, odbyła się uroczystość, na której zbrali się żołnierze, oficerowie, cały personel szpitalny, lżej chorzy, oraz delegacja robotników Cukrowni Lubelskiej.

Delegacja wręczyła żołnierzom dary od robotników w postaci cukru, kakao, herbaty i papierosów.

Jeden z żołnierzy w imieniu swych towarzyszy gorąco podziękował robotnikom za ten dowód przyjaźni i serdeczności.

ne, każdy nasz partyjniak bierze aktywny udział w życiu politycznym Kraju.

Reakcja nieraz trąbiła o izolacji naszej Partii od społeczeństwa polskiego. Szepczana propaganda grozi śmiercią każdemu peperowcowi. Od kul NSZ i WiN co dzień padają w kraju nasi towarzysze.

Lud Warszawy dał reakcji godną odpowiedź. 25.000 budowniczych Stolicy stanęło pod sztandarem naszej Partii.

Dla zdrajców i oszustów nie ma miejsca w Narodzie Polskim.

Przyszłość należy do nas.

Stanisław Milecki

Hultajska trójka przed Sądem Specjalnym

Czy nafta wietrzeje i w jaki sposób?

W Lublinie Urząd Bezpieczeństwa przekazał Delegaturze Komisji Specjalnej sprawę trójki aferzystów na większą skalę. Są to: inż. Ciświcki, kierownik wydziału rolno-ego w woj. Urzędzie Ziemskim w Lublinie oraz jego współpracownicy — właściciel sklepu materiałów pędnych Krzyżanowski i kierowniczka tegoż sklepu Szymańska.

Już wstępne dochodzenie ujawniło, że Ciświcki dopuścił się poważnych nadużyć, rozprzedając, niezgodnie z przeznaczeniem 12 tys. kg nafty na łączną sumę półtora miliona złotych. Wystawiał on mianowicie co miesiąc zlecenia na poszczególne ośrodki rolne po odbiór 1.000 do 2.000 kg nafty. Naftę tę odbierali ze stacji PPT i MR Krzy-

żanowski, albo Szymańska, i następnie sprzedawali ją po cenach wyższych. Ciświcki za każdą taką transakcję otrzymywał 60.000 zł.

Cała trójka została aresztowana i w najbliższym czasie stanie przed sądem doraznym.

Ponieważ Ciświcki przed zatrzymaniem prawdopodobnie zniszczył część dokumentów w postaci kwitów, Komisja Specjalna zażądała od 32 ośrodków rolnych kwitów przechodzących na materiały pędne. Po przesłuchaniu w charakterze świadków administratorów tych ośrodków wyjdą na jaw wszystkie machinacje, jakie przeprowadzał pan Ciświcki i s-ka. (Z)

W Państw. Fabryce Nawozów Sztucznych

Wydział Oświaty ma poważne osiągnięcia

Współpraca Dyrekcji z Radą Zakładową w Państwowej Fabryce Nawozów Sztucznych w Chorzowie dała poważne wyniki w dziedzinie kulturalno - oświatowej i socjalnej. Już w roku ubiegłym stworzono tutaj specjalny Wydział Oświatowy. Na terenie zakładu czynne są dwie szkoły przemysłowe o typie licealnym i gimnazjalnym, z których korzysta 112 uczniów. Równocześnie w znajdującej się na terenie fabrycznym szkole doszkalającej pobiera naukę 154 uczniów.

Dyrekcja fabryki wraz z Radą Zakładową nie poprzestała na szkoleniu młodzieży we własnych szkołach, ale wysyła ją mie-

sięcznie na kurs spawalniczy do Katowic za płatnym urlopem 18 uczniów, oraz na kurs czeladniczy 20 uczniów.

Poza tym na terenie fabryki urządzono dla młodzieży, która nie uzyskuje cenzusu z powodu okupacji dwa kursy dla mechaników i elektromonterów. Równocześnie skierowano 20 stypendystów za płatnym urlopem na Politechnikę w Gliwicach, Wrocławiu, Krakowie i w Warszawie, a w Państwowym Technikum w Bytomiu przebywa na koszt fabryki 16 uczniów, z czego 5 ukończyło już tę uczelnię.

Poza stypendystami 40 pracowników uczęszcza do gimnazjum w Chorzowie.

Trzeci etap „Wyścigu Pracy“

Konferencja organizacji młodzieżowych

Dnia 14 października br. w gmachu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji młodzieżowych Z.W.M., O.M.T.U.R. i Z.M.D. z terenu Warszawy i Województwa.

Przedmiotem obrad była sprawa zorganizowania od 1 listopada br. III etapu młodzieżowego „Wyścigu Pracy“ we wszyst-

kich fabrykach, znajdujących się na terenie Warszawy i Województwa.

Na konferencji po omówieniu i przedyskutowaniu zagadnień, dotyczących młodzieży robotniczej i praktykującej, zatrudnionej w zakładach pracy na wyższych wyznaczonych terenach, został utworzony Wojewódzki Komitet Organizacyjny Młodzieżowego „Wyścigu Pracy“.

T A S A M A R E K A

Gdy sądzono w Kielcach sprawców lipcowego pogromu, wyszła m. in. na jaw ciekawa okoliczność, że prowodyrzy tłumów mordowali Żydów wśród okrzyków: „Niech żyje Anders!“ — „Niemcy was nie wykończą, ale my zrobimy woje!“

Podczas napadu na wieś Muniaki, bandyci również wznosili okrzyki: „Niech żyje Anders“, a gdy jedna z kobiet prosiła o względy przytaczając fakt, że mąż jej został zamordowany przez Niemców, usłyszała w odpowiedzi: „Powinno być wybić was wszystkich, ale my to jeszcze za nich zrobimy!“

Wspólność bandyckich pojęć, a nawet używanego przez bandy „politycznego“ języka jest zdumiewająca. Gdyby nie było wielu innych dowodów, już ta wspólność wystarczyłaby do stwierdzenia, że TE SAME RĘCE ORGANIZUJĄ W POLSCE POGROMY ŻYDOW, PALENIE WSI, BRATOBÓJCZE MORDY, i że te ręce wspierające „opozycję“ krajową są — bardzo długie.

Nasza korespondencja własna na temat zbrodni w Muniakach przyniosła dużo charakterystycznych szczegółów. Jakżeż wymowny jest dialog bandyty z jednym z obrabowanych gospodarzy. — PSL-owcem! Kiedy chłop, chcąc ułagodzić podpalacza, powiedział mu o swej przynależności do partii mikołajczykowskiej, zbier mu odpowiedział: „TYS NIE PRAWDZIWI PESELOWIEC, BOS NAM NIE DAWAŁ WYWIADU I NIE ZNASZ NASZEGO PESELOWSKIEGO PROGRAMU...“

A więc, w pojęciu bandy są dwa rodzaje peselowców: jedni, którzy „dają wywiad“, wspierają na wszelki sposób „samoobronę społeczną“ i wtajemniczeni zostali w „nasz peselowski program“ — i drudzy, którzy tych wtajemniczonych nie mają, nie zasługują więc na żadne względy.

Jest jeszcze w tym bandyckim epizodzie muniakowskim ZŁOŻONA Z PSL-OWCOW STRAŻ OGNIOWA z pobliskiego Urzędowa, KTORA ODMAWIA GASZENIA POZARU, wnieczonego przez bandę, jest także jakiś „dowcipny“ zbór, który zwraca z drogi 6-letnią dziewczynkę, uciekającą z placem do sąsiedniej wsi, i mówi do niej: „Zostań w Moskwie, takim jak ty nie ma drogi do Londynu“, — są też inne szczegóły i drobniaki, dające wgląd w „ideologię“ polskiego faszysty.

Nie jest już dziś dla nikogo tajemnicą, jakim sokami się ten faszysta karmi, skąd czerpie natchnienie i — pieniądze, dlaczego w czasie „akcji“ „dzielni patrioci“ zwykła wiwatować na cześć Andersa i jak należy rozumieć „nasz program PSL“.

W tygodniku paryskim „Le Monde Illustré“ („Świat Ilustrowany“) profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim, KS. JEAN BOULIER, który z grupą intelektualistów francuskich odwiedził niedawno Polskę, pomieścił reportaż pt. „Co widziałem w Polsce?“ Oto co pisze wykształcony i bezstronny Francuz (ksiądz katolicki) na temat koneksyj, łączących „opozy-

Walka z drożyzną trwa

WROCLAWSKA DELEGATURA KOMISJI SPECJALNEJ przeprowadziła w ramach akcji o obniżkę cen kontrolę szeregu sklepów rzeźniczych i piekarni. Winni wykroczeń zostali natychmiast aresztowani, sklepy ich zaś opieczątowane. Przeprowadzana akcja kontrolna stanowi pierwszy krok zamierzonej akcji, która rozwinięta na większą skalę i obejmie wszystkie gałęzie handlu prywatnego.

W BYDGOSZCZY z inicjatywy OKZZ przeprowadzono kontrolę sklepów rzeźniczych w związku z brakiem tłuszczów, jak ostatnio dał się zanotować na rynku Bydgoszczy. Stwierdzono, że spekulanci magazynowali słoninę, odmawiając klientom sprzedawania jej pod pozorem, że jej nie posiadają. Tymczasem kontrola wykryła w poszczególnych sklepach duże ilości schowanej na pasek słoniny. W sklepie „Kukawka“ np. znaleziono kilkadziesiąt kilo słoniny mimo, że właściciel twierdził uparcie, że tego artykułu nie posiada. Sprawa ta, jak również szereg innych, analogicznych, zostały przekazane Delegaturze Komisji Specjalnej. Przeprowadzona akcja kontrolna stanowi wstęp do podobnej akcji, zakrojonej na szerszą skalę.

KRAKOW przeprowadził kontrolę sklepów rzeźniczych, która do tego stopnia zaskoczyła rozzuchwałonych paskarzy, że nie zdążyli ukryć materiału obciążającego w postaci wielkiej ilości mięsa przeznaczonego na spekulację, a pochodzącego z nielegalnego uboju. Mięso zostało przydzielone pracującym. Paskarze powędrowali za kratki.

Energiczną akcją kontrolną zorganizowała KATOWICKA DELEGATURA KOMISJI SPECJALNEJ. W akcji brało udział przeszło 200 kontrolerów. Błdy strach padł na spekulantów. Jednocześnie nabrali rozumu i w Katowicach już daje się zanotować pewna tendencja zniżkowa.

Banda „Burlaka“ rozbita

W lasach podprzemysłowych oddział wojska pod dowództwem kpt. Wąsowicza etoczył walkę z bandą banderowców pod dowództwem „Burlaka“. Banda ta stanowiła postać pow. Przemysłu.

Liczna i doskonale uzbrojona siła postrach wśród mieszkańców, terroryzując ludność ciągłymi napadami. W wyniku stoczonych walk banda została doszczętnie rozbita. Zabito 32 banderowców, zdobyto 8 c.k.m., 1 nkm., dużą ilość granatów i amunicji wszelkiego rodzaju oraz wiele dokumentów, ułatwiających znacznie dalszą walkę z bandytami.

Bandyci przed sądem

W sali największego kinoteatru śląskiego „Zorza“ rozpoczął się wielki publiczny proces pokazowy przeciwko członkom bandy terrorystycznej „Bory“, która przez dłuższy czas grasowała na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego.

Lawę oskarżonych zajęło 22 oskarżonych z Gerardem Szczurkiem pseud. „Erg“, Pawłem Stopą pseud. „Dąb“ i Stefanem Guertlerem pseud. „Tse“ na czele.

cję polską z pewnymi kołami zagranicy:

„W. Brytania cieszy się w pewnych kołach polskich popularnością dość niezrozumiałą, gdyż w końcu Anglia nie ma wcale ochoty podtrzymywać nadziei Polaków — i powiedziała to wyraźnie wiele razy — ani nad Bugiem ani nad Odrą.“

ISTNIEJĄ NIEZAPRZECZONE DOWODY, ŻE W. BRYTANIA POPIERA OPZYCJĘ W POLSCE... Widzi się dobrze, ile korzyści przyniosłaby dyplomacji brytyjskiej wojna domowa w Polsce, nowa Hiszpania, bezpośrednio na tyłach Czerwonej Armii. Trudno przewidzieć skutki podobnej polityki, w każdym razie WYNIKŁO BY Z TEGO DEFINITYWNE SKRESLENIE PANSTWA POLSKIEGO Z MAPY EUROPEJ...“

Trudno o trafniejsze i jaśniejsze sprecyzowanie celów i ewentualnych skutków „opozycyjnej“ gry, toczącej się obecnie w Polsce. Ks. Boulier dał w niewielu słowach syntezę tego, o czym pouczają doświadczenia Kielc, Muniaków i dziesiątków podobnych wydarzeń. Role inspiratorów, reżyserów i wykonawców tej gry zaznaczają się tak wyraźnie, że nie zmiąci tego obrazu nawet wątpliwe krasomówstwo pp. Mazurów i Bańczyków.

Nie potrzebujemy stawiać kropek nad i — fakty czynią to za nas. Najgłośniejsze jest to, by posiadaczom „długich rąk“ w porę i stanowczo krzyknąć: „Precz!“ —

B. D.

NAUKA I TECHNIKA

Niezwykłe „wędrowki“ domów nie zmieniają trybu życia mieszkańców

W Moskwie rozpoczęto przygotowania do przesunięcia domu nr 7 przy ul. Pietrowka. Jest to 17 budynek stolicy, który ma odbyć „wędrowkę“ na nowe miejsce.

Po raz pierwszy przesunięto dom mieszkalny w Moskwie w r. 1937. Budowa nowych mostów na rzece Moskwie, stworzenie szerokich i dobrze urządzonej drożdzów do nich wymagały usunięcia szeregu małowartościowych budynków.

W pobliżu budowanego wówczas nowego mostu Krasnochołmskiego stał cztero-piętrowy dom mieszkalny. Należało go zburzyć jak i wiele innych. Budowniczo- wie powzięli myśl uratowania domu. I dom nie został zburzony. Budynek o objętości około 22.000 metrów sześciennych i o wadze ponad 8 tys. ton został przesunięty o 44 metry w głąb podwórza.

Pierwsze doświadczenie przesuwania domu wykazało, że przy realizowaniu generalnego planu rekonstrukcji stolicy można zachować dziesiątki wartościowych budynków.

Każdy, kto był w Moskwie, pamięta wąską i krętą ulicę Twierską. Obecnie jest to ulica Gorkija — jedna z najładniejszych magistrali stolicy, stworzonych według planu rekonstrukcji Moskwy. W ciągu krótkiego czasu usunięto tu wiele starych, brzydkich domów, 9 zaś wielkich, wartościowych gmachów, przesunięto na nowe miejsca.

Na tej magistrali budowniczym wypadło przesunąć dom mieszkalny o wadze 24.670 ton. Dotychczas nawet w Ameryce, gdzie zapoczątkowano przesuwania domów, nie „przesiedlano“ na nowe miejsce budynek o takiej wadze.

W sąsiedztwie z nim przesunięto budynek moskiewskiej lecznicy ocznej. Była to jedna z najbardziej skomplikowanych prac. Lecznicę trzeba było z początku obrócić o 97 stopni i postawić frontem do innej ulicy. Dopiero potem budynek został przesunięty na przeszło 28 metrów. Na nowym miejscu przygotowano dlań

zawczasu fundamenty. Po ukończeniu prac lecznica nie tylko zmieniła swój adres, ale również „wyrosła“ o jedno piętro.

Podczas przesuwania w domach mieszkalnych ani na chwilę nie ustaje normalne życie. Mieszkańcy domu nie odczuwali wstrząsów ani chwiania się. Sprawnie pracowali: wodociąg i elektryczność. Mieszkańcy prowadzili rozmowy telefoniczne, słuchali radia, brali kąpiele. W lecznicy nie tylko kontynuowano przyjęcia chorych, lecz dokonywano nawet skomplikowanych operacji.

W jaki więc sposób odbywa się przesuwanie? Aby „postawić“ budynek na nowym miejscu, do jego murów (w pomieszczeniach piwnicznych) wprowadza się

ramę metalową. Następnie układa się specjalne tory i stalowe wały. Potem podnosi się dom z fundamentu. Cały ciężar jego przenosi się na ramę i konstrukcje ruchome. Później uruchamia się elektryczne lewary lub dźwigi.

Oprócz wielkich gmachów w Moskwie przesunięto szereg niedużych, drewnianych domów poza granicami stolicy. W Gołutwinie przeniesiono całe osiedle. Domy drewniane ustawiono na płozy i następnie przy pomocy traktorów przeciągano na odległość około 2 kilometrów.

Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej przewiduje dalsze prace rekonstrukcyjne w Moskwie. W pracach tych niemałe miejsce zajmuje przesuwanie budynków.

Halo! Halo! Tu auto Nr NY 6281--773 Połączenie telefoniczne z autem w ruchu

Możliwość nawiązania rozmowy pomiędzy abonentem siedzącym w mieszkaniu i kierowcą auta w ruchu była do niedawna udziałem jedynie wojska, policji i podobnych organizacji i wymagała dość kosztownej i silnej aparatury radiowej.

Obecnie czyni się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na szerszą skalę próby, zmierzające do wyposażenia zwykłego auta w lekkie i tanie urządzenia, które pozwalają na dwustronne porozumiewanie się telefoniczne między pasażerem auta, a dowolnym abonentem w dowolnym miejscu kuli ziemskiej.

Srodki techniczne, jakimi to zagadnienie rozwiązano są dość skromne. Sprowadzają się bowiem w samochodzie do niewielkiej aparatury radiowej odbiorczo - nadawczej. Moc w antenie radionadajnika wynosi zaledwie 20 watt, a ciężar całej aparatury 36 kg, można ją więc z łatwością wbudować w każde auto. Zakres instalacji nie przekracza kilkudziesięciu kilometrów, dzięki jednak pomysłowemu powiązaniu ze stałą siecią telefoniczną, wystarcza do osiągnięcia połączenia z dowolnym abonentem telefonicznym w Stanach Zjednoczonych, a nawet poza nim.

W tym celu przewiduje się pokrycie całego terenu Stanów Zjednoczonych siecią specjalnych central radiowych o mocy 250 watt, rozmieszczonych mniej więcej co 60 km i połączonych kablami z istniejącymi centralami wielkich towarzystw telefonicznych. Na razie akcją tą objęto okolice Saint Louis i stan Missouri.

Funkcjonowanie systemu potwierdzimy najlepiej na prostym przykładzie. Abonent w Saint Louis pragnie się połączyć z pewnym autem, jadącym nieznaną mu trasą. Łączy się więc po prostu z telefoniczną centralą zamiejscową, a przez nią z centralą połączeń samochodowych. Tam podaje numer auta, który centrala samochodowa nadaje drogą radiową przez wszystkie połączone radiostacje obsługi samochodowej. Auto odbiera sygnał od najbliższej radiostacji, kierowca zdejmując po prostu słuchawkę, zgłasza się i połączenie nawiązuje. Wezwanie w odwrotnym kierunku przebiega podobnie. Koszt połączenia w granicach jednego Stanu wynosi 30 — 40 centów. Za połączenie na dalszą odległość dolicza się zwykły koszt rozmowy międzymiastowej. Stała opłata za instalację w aucie wynosi 15 dolarów miesięcznie. Taryfa przewiduje również opłaty za specjalny rodzaj uproszczonego porozumiewania, polegający na jednostronnym nadaniu umówionego sygnału, na który kierowca reaguje według instrukcji uzgodnionych z góry.

W najbliższej przyszłości obsługa tego rodzaju ma być rozciągnięta na rejony Nowego Jorku, Bostonu, Filadelfii, Chicago, Los Angeles i San Francisco.

Prasa radziecka donosiła niedawno, że podobne urządzenia zainstalowali dwaj inżynierowie na terenie Swierdłowska. Skonstruowali oni radiowe urządzenie odbiorczo-nadawcze, które łączy auto w ruchu z miejscową centralą telefoniczną.

Znieczulenie dołędźwiowe zapewnia bezbolesny poród

Dwaj lekarze amerykańscy, dr Robert Hingson i dr Waldo Edwards prowadzili od szeregu lat badania nad możliwością znieczulenia bólów porodowych.

W 1941 roku przeprowadzili oni po raz pierwszy udany eksperyment, który polegał na tym, że podczas porodu wstrzykiwano potężny środek usmierzający bóle do kanału rdzeniowego w dolnej części rdzenia, znieczulając w ten sposób przebiegające w kanale nerwy.

Obaj lekarze zastosowali tę metodę przy 2.000 porodów i stwierdzili, że w 90 proc. wypadków poród był całkowicie bezbolesny.

Stwierdzono również, że stosowanie tej metody zmniejsza znacznie procent śmiertelności wśród matek i noworodków.

Statystyka wykazała, że na 1.000 noworodków, przy urodzeniu których stosowa-

no środki znieczulające, w pierwszym tygodniu życia umarło 11 (normalnie na 1.000 noworodków umiera 20). Dr Hingson tłumaczy to tym, że dzięki temu systemowi znieczulenia, mięśnie matki rozluźniają się co powoduje mniejszy wysiłek ze strony dziecka.

Dr Hingson jest zdania, że metoda znieczulenia lędźwiowego może znaleźć szerokie zastosowanie w praktyce lekarskiej. Oczywiście mogą ją stosować tylko doświadczeni lekarze, ponieważ stosowana nieodpowiednio grozi życiu matki i dziecka.

Dr Hingson zorganizował ostatnio dwutygodniowe kursy dla lekarzy - ginekologów. Każdorazowy kurs obejmuje dwadzieścia osób. Wyszkoleni na tych kursach lekarze stosują szeroko metodę dr Hingsona w swej praktyce klinicznej.

Smalec leczy egzemę

Znany lekarz amerykański dr Arlid E. Hansen z Galveston (stan Texas) wynalazł nowy sposób leczenia chronicznej egzem, która należy jak wiadomo do najbardziej uporczywych chorób skórnych.

Metoda jego jest ogromnie prosta: chory na egzemę zjada od 25—60 gramów świeżego smalcu lub słoniny dziennie. Po kilku tygodniach takiej diety egzema zaczyna powoli znikać.

Dr Hansen wyleczył w ten sposób około 100 osób.

Ile lat można żyć z dusznicą bolesną?

Angina pectoris (dusznicą bolesną) należy do najniebezpieczniejszych chorób sercowych.

Uczony amerykański dr Thomas J. Dry przeprowadził badania 3440 chorych, u których stwierdzono dusznicę bolesną. W rok po postawieniu diagnozy żyło jeszcze 82 proc. chorych; w końcu drugiego roku tylko 73 proc.

W toku badań okazało się, że kobiety lepiej znoszą tę chorobę. W końcu piątego roku (od chwili postawienia diagnozy) żyło jeszcze 52 proc. mężczyzn chorych na anginę pectoris i 66 proc. kobiet.

Przeciętny wiek osób badanych przez dr Dry wynosił 57 lat. Dr Dry zaobserwował najwyższy procent śmiertelności wśród osób czterdziestoletnich, najniższy, u osób w wieku od 50—80 lat.

Przyrząd do badania stopów

Instytut Fizyki Uniwersytetu Moskiewskiego wyprodukował nowy przyrząd służący do określania na drodze optycznej składów stopów metali. Jest to tzw. stylometr. Podczas gdy badanie chemiczne stopu trwa kilka godzin, stylometr pozwala przeprowadzić analizę w 5—7 minut. Jeszcze szybciej można przeprowadzić analizę przy pomocy przenośnego styloskopu. Ciężar jego wynosi zaledwie 8 kg.

2 km pod wodą

Państwowy Instytut Oceanograficzny w ZSRR przeprowadził w ciągu ostatnich lat liczne badania głębin morskich, przy pomocy „batisfery“ — hermetycznie zamkniętej, kulistej kabiny, w której uczeni opuszczają się w głąb morza i przez specjalne szyby obserwują życie głębin.

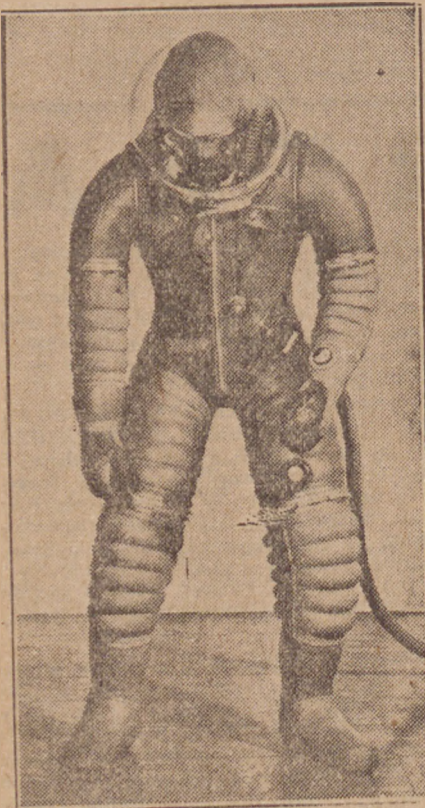
Instytut opracowuje projekt nowej „batisfery“, która będzie mogła osiągnąć głębokość 2 tysięcy metrów.

Należy zaznaczyć, że uczony amerykański William Beebe, wynalazca „batisfery“ osiągnął największą głębokość — przeszło 900 metrów.

Uralskie kopalnie diamentów

Przed 5 laty na zachodnim zboczu Uralu zorganizowano pierwszą w kraju radzieckim kopalnię diamentów. W kopalni udoskonalono sposoby wydobywania i obróbki piasków, zawierających diamenty. Wykryto nowe złoża.

Wielkie prace badawcze przeprowadził zwykły koszt rozmowy międzymiastowej, metodę wydobywania diamentów drogą prześwietlania gleby promieniami Roentgena. W isowskim technikum górniczym Łożkim stworzył specjalne laboratorium. Obecnie przeniesiono je do Swierdłowska. Tu też zorganizowano zakłady, wytwarzające instrumenty diamentowe.



Ubiór lotnika, przystosowany do lotów na wysokości 62.000 stóp (futów). Poprzez dno lot na podobnej wysokości bez takiego ochronnego ubrania oznaczałby natychmiastową śmierć.

Foto „Usis“

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA



Prognoza na dzień 18 bm. Chmurno, z przejaśnieniami, oraz z możliwością drobnych opadów. Rano mgliście, temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry, głównie z kierunków zachodnich.

KURS PRZEWODNIKÓW

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zorganizowało drugi z kolei kurs przewodników po Warszawie i okolicy. Program zajęć obejmuje 42 godziny wykładów, 5 wycieczek paragonicznych i 2 całonocne. Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu, przy ulicy Widok 10. Oplata za kurs wynosi zł 200.

JUBILEUSZ OCHOTNICZEJ STRAZY POZARNEJ

Dnia 20 b. m. odbędzie się Jubileusz 30-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Falenicy.

ODGRUZOWANIE WARSZAWY SKONCZY SIĘ 1 LISTOPADA

Dnia 1 listopada br. zostanie zakończona akcja odgruzowania Warszawy. Odtąd prowadzone będą prace porządkowe na skwerach i parkach warszawskich. Chętni mogą uprzętać z gruzów najbliższe okolice swoich domów oraz na podwórkach.

EKSHUMACJA NA ZOLIBORZU

Rozpoczęła się już ekshumacja ofiar, rozstrzelanych przez Niemców na Żoliborzu. Ekshumacja objęła bratnie mogiły, znajdujące się w Parku Żeromskiego, na ulicy Harcerskiej oraz na terenie szpitala ss. Zmartwychwstank.

SKŁADKI W SZKOŁACH SĄ DOBROWOLNE

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego przypomina, że składki państwowe i publiczne są bezpłatne. Składki zbierane przez Komitety Rodzicielskie winny nosić charakter wyłącznie dobrowolny. Zadanie dziecka nie może być usunięte ze szkoły z powodu niewpłacania składek.

NAPRAWA NAWIERZCHNI ULIC NA TERENIE STOLICY

Nawierzchnia ulic Warszawy, wynosząca ok. 7,5 mil. m², doznała w czasie działań wojennych poważnych uszkodzeń. Według przybliżonych obliczeń, zniszczenia nawierzchni chodników wyniosły ok. 40 proc., a jezdni — ok. 15 proc. Wydział Dróg i Mostów Z.M. w br. naprawił 160.000 m² nawierzchni jezdni i na przestrzeni 30.000 m² naprawę chodników. Do zimy zostanie dokonana naprawa obustronnych chodników na ulicy Marszałkowskiej.

NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRACH MIEJSKICH

Miejskie Teatry Dramatyczne przygotowują do wystawienia komedię Bernarda Schaw'a p.t. „Uczeń Diabła”, której premiera na Scenie muzyczno-operowej zapowiadana jest na dzień 31-go b. m. W „Uczniu Diabła” zobaczymy po raz pierwszy od dłuższego czasu Irenę Górską i Dobiesława Damińskiego. Inszeniacje i dekoracje opracowuje St. Cegielski.

Święto umarłych w Warszawie

Staraniem specjalnie powołanego Komitetu odbędzie się na terenie Stolicy szereg uroczystości w dzień Wszystkich Świętych i w Zaduszki. W dniu 31 bm. oraz 1 i 2 listopada przy udekorowanych miejscach straceń zostaną zaciągnięte warty honorowe. W dniu 31 bm., o godzinie 18, przy Grobie Nieznanego Żołnierza odbędzie się uroczysty apel poległych. W dniu 1 listopada, o godzinie 10 rano, na Cmentarzu Powązkowski zostanie odprawiona msza św., po której na grobach bohaterów złożone będą wieńce.

Komunikacja z Powązkami nie będzie już narażona na tyle trudności, jak w roku ub. W najbliższych dniach zostaną ukończone prace MKZ nad przekowaniem trasy tramwajowej od ul. Młynarskiej do Cmentarza Powązkowskiego. O ile zdąży się do tej pory przeprowadzić przewody sieci, w dniu 1 listopada uruchomiona zostanie linia tramwajowa „22”. Jeśli ze względów technicznych prace te nie będą ukończone, MKZ zamierza w dniu Wszystkich Świętych oraz w Dzień Zaduszny uruchomić na tej trasie kilka wozów samochodowych.

Sprostowanie

W dniu 16 bm na cmentarzu Powązkowski został złożony wieńiec w imieniu wszystkich pracowników „Wedla”, a nie, jak mylnie podano przez Radio — w imieniu koła PPR.

NAJMŁODSI POLSCY WIRTUOZI odnoszą triumf zagranicą

Wczoraj wróciła do Warszawy grupa młodych polskich wirtuozów, którzy brali udział w Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Genewie, odnosząc tam prawdziwe sukcesy.

P. Maria Laskowska, która z ramienia Centralnego Biura Koncertowego pełniła obowiązki kierowniczkę wymienionej polskiej ekipy — udzieliła przedstawicielowi „Głosu Ludu” interesujących informacji na temat samego konkursu i udziału w nim Polaków. Dla wyjaśnienia podajemy, że CBK na zlecenie Min. Kultury i Sztuki zorganizowało konkurs eliminacyjny w Warszawie dla kan dydatów na wyjazd do Genewy i nadał opiekowało się nimi poza granicami Polski. Wyjazd ekipy polskiej został umożliwiony dzięki wydatnej pomocy finansowej, udzielonej przez premiera tow. Osóbkę - Morawskiego z funduszy specjalnych.

— Ogółem brało udział w konkursie około 350 przedstawicieli 35 państw — opowiada p. Laskowska. — Najliczniejszą była grupa szwajcarska, następnie licząca około 100 osób grupa francuska. Na tle tych cyfr specjalnej wymowy nabiera fakt osiągnięcia przez pięciosobową grupę polską tak poważnych sukcesów. Należy zaznaczyć, że radzieccy artyści nie brali udziału w konkursie.

W jury konkursu zasiadało szereg najwybitniejszych artystów, jak np. Thibault, Panzera, Casals. Ze strony Polski miał zasiadać w jury Paweł Klecki, który nie przybył jednak do Genewy. Wymagania jury — ogromnie surowe.

— Proszę nam coś opowiedzieć o przebiegu konkursu.

— Obejmował on 2 eliminacje. W pierwszej — uczestnicy konkursu byli wywoływani kolejno za numerami i produkowali się za parawanem. Dzięki temu zachowana była całkowita tajemnica i — bezstronność oceny. Przez pierwszą eliminację przeszło pomyślnie niewielu uczestników. Np. z 80 pianistów — zakwalifikowano do drugiej tury zaledwie 12.

Druga eliminacja odbyła się już na sali Victoria Hall, stale przepelnionej publicznością. Zaangażowanie bowiem konkursem było ogromne.

— Czy rzeczywiście Polacy odnieśli tak duży sukces?

— Bezspornie bardzo duży — odpowiada z żywością p. Laskowska. — Trzeba bowiem wziąć pod uwagę bardzo wysoki poziom młodych wykonawców. Szczególnie pianistka stoi dziś zagranicą na niezmiernie wysokim poziomie. Polscy pianiści będą musieli porządnie popracować, jeżeli chcą na zapowiadzianym na 1949 rok w Warszawie konkursie chopinowskim uzyskać sukcesy. Fenomenalnym wprost zjawiskiem jest zdobywca I nagrody w dziedzinie pianistyki — 17-letni austriak Guld.

Z naszych artystów — Kędra uzyskała III miejsce i medal. Witkomirska uplasowała się na II miejscu i została również nagrodzona medalem. Największym jednak naszym sukcesem było I miejsce i II nagroda (I w ogóle nie przyznano) w śpiewie Ireny Lewińskiej, uczennicy prof. Romaniszyna z Krakowa.

Muszę podkreślić, że byliśmy otoczeni serdeczną opieką przez poselstwo polskie. Specjalną troskliwością otoczył naszą grupkę stały delegat Min. Oświaty w Szwajcarii p. Komiszewski, któremu niesłychanie wiele zawdzięczamy.

Ze strony organizatorów konkursu doznałyśmy również wiele troskliwości. Z uznaniem podkreślano, że Polacy przyjechali w zorganizowanej grupie i po przeprowadzeniu eliminacji we własnym kraju. Inne bowiem kraje wysyłały swych zawodników samopas.

Bardzo sympatyczne wrażenie zrobiła na nas inicjatywa szwajcarskiego radia, które zorganizowało półgodzinną audycję muzyki polskiej w wykonaniu naszych laureatów.

Na zakończenie muszę panu opowiedzieć o bardzo miłym momencie naszego pobytu w Genewie. Oto w jednym ze sklepów sprzedawczyń na dźwięki polskiej muzyki rozpoczęła rozmowę w tym języku, doskonałym akcentem. Okazało się, że do 1939 r. Szwajcarka ta przebywała w Polsce.

„Zauważę, że od was wyjechałam. Jako pielegniarka — mogłabym się wam teraz przydać” — powiedziała ze szczerym żalem. A na moją uwagę, że przecież stopa życia w Szwajcarii jest o tyle wyższa niż w zniszczonej przez wojnę Polsce, oświadczyła:

„Tak, ale w Was człowiek wie, że żyje!”

JERZY KURYLUK

Komisja Specjalna zwalcza nadużycia Wyniki kontroli 116 sklepów miejskich

Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej, przeprowadziła kontrolę w piekarniach warszawskich i podmiejskich. W rezultacie akcji stwierdzono szereg nadużyć. Do starostw powiatowych skierowano protokoły na piekarzy za wypiek z mąki nieprzepisowej, celem ukarania ich grzywną. W wypadkach poważniejszych oszustw na wadze pieczywa, zwłaszcza przy recydywie, sprawy skierowano do Komisji Specjalnej. Skonfiskowane pieczywo i mąkę przekazano instytucjom charytatywnym.

W walce ze zwykłą ceną na artykuły pierwszej potrzeby, przeprowadzono z udziałem czynników społecznego, kontrolę 116 sklepów spożywczych na terenie Warszawy i Pragi. 84 protokoły za pobieranie wygórowanych cen przekazano Starostwom Grodzkim z wnioskiem o surowe ukaranie winnych grzywną. Sprawy jednego ze sklepikarzy, handlującego bez świadectwa przemysłowe go, skierowano do Komisji Specjalnej z wnioskiem na obóz.

W środę, dn. 23 bm. o godz. 16 odbędzie się w sali posiedzeń K.R.N. w „ROMIE”

uroczyste wręczenie legitymacji partyjnej 25.000-u członkowi organizacji warszawskiej

Polskiej Partii Robotniczej

KRONIKA PARTYJNA

ZEBRANIE PPR I PPS DZIELNIC ŚRÓDMIEŚCIE, POWISŁE

Dziś, dnia 18 października o godz. 16, w sali B.G.K. (Al. Jerozolimskie 1), odbędzie się dzielnicowe zebranie PPR i PPS dzielnicy: Śródmieście i Powiśle. Referaty wygłoszą ttow. Winnicki n.t. „Sytuacja polityczna w Polsce” i PPR tow. Zolotow „Trzyletni plan gospodarczy”. Po referatach odbędzie się koncert w wykonaniu orkiestry Komitetu Warszawskiego PPR.

DZIELNICA POWISŁE

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Koła partyjne PPR i PPS Port Czernałkowski (Czernałkowska) organizują w dniu 18 października o godz. 15.30 zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Kowalewski wygłosi referat n.t. „Jednolity front klasy robotniczej”.

Dziś, 18 października o godz. 18 koło partyjne PPB Nr 1 (Senacka) organizuje zebranie członków, na którym zostanie wygłoszony referat n.t. „Rola i zadania PPR”.

DZIELNICA OCHOTA

Komitet Dzielnicowy PPR Ochota (Niemcewicz 9) organizuje w dniu 18 października o godz. 17 zebranie koła terenowego Nr 3, na którym referat n.t. „Sytuacja polityczna w Polsce” wygłosi tow. Fijałkowski.

DZIELNICA ZACHÓD

Rozszerzenie plenum Komitetu Dzielnicowego

Komitet Dzielnicowy Zachód (Działowska 6), zawiadamia, że w piątek, 18 października o godz. 16.30 w lokalu K.D. odbędzie się rozszerzone plenum Komitetu Dzielnicowego.

Koła partyjne przy ośrodkach pracy w dniu 19 października organizują zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty n.t. „Trzecia rocznica bitwy pod Lenino”.

Szpital Świętego Ducha (Dworska) o godzinie 14, referat wygłosi tow. Libert,

P. P. R. o godz. 13.30 referat wygłosi tow. Kuźma,

P. K. P. W-wa Główna — Tragarze o godz. 12 referat wygłosi tow. Wilkoszewski.

DZIELNICA GROCHÓW

Dziś, 18 października, odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty n.t. „Trzyletni plan odbudowy”.

P. Z. K. (Lubelska 30/32), Port Handlowy (Zamojskiego 2) i Rygawar (Gocławska 9) referaty wygłoszą ttow. Zawadzka, Nieciągiewicz i Pytlakowski.

Wodno-Melioraci (Saska Kępa) o godz. 15, P.K.P. Mechaniczna (Gocławska 9) o godz. 16, i Terenowe (Grochowska 320) o godz. 17.30.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dziś, 18 października, odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty n.t. „PPR w odbudowie Polski”.

o godz. 19 Koła Terenowe ul. Wileńskiej w lokalu przy ul. Wileńskiej 19, ul. Szwedzkiej w lokalu K. D. Stalowa 71;

o godz. 18 Terenowe ul. Grodzieńskiej i Łochowskiej w lokalu przy ul. Łochowskiej 12/15;

o godz. 17 Terenowe, ul. Żąbkowskiej w lokalu przy ul. Targowej 15;

o godz. 15.30 „Adamczewski” (Grodzieńska 24) i S. K. P. W-wa Wschodnia referaty wygłoszą ttow. Jakubowski i Waszul;

o godz. 14 Państwowa Stalarnia Mechaniczna referat wygłosi tow. Sulima;

o godz. 15 Starostwo Południe (Siedlecka 37).

Wydział Kobiety Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia, iż w związku z czwartą rocznicą bohaterskiej śmierci 50 powieszonych bojowników o wolność i demokrację przez zbirów hitlerowskich w roku 1942, Kobiety Warszawy składają zamiast wieńca — 31.900 zł na sieroty po poległych,

Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

GRABIEC TADEUSZ, robotnik, zatrudniony w Państw. Zakładach Samochodowych Nr 2, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy ulicy Grochowskiej 320 m. 7.

ROSTECKA STANISŁAWA, robotnica, zatrudniona w hucie szkła Klimczak, otrzymała wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ulicy Olgiejda 46 m. 2.

HAUKISZ EUGENIA, wartownik, zatrudniona w Ubezpieczalni Społecznej, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Smulikowskiego 2 m. 11.

ZIELENIEWSKI MIECZYSLAW, woźny, zatrudniony w Elektrowni Warszawskiej, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Noakowskiego 10 m. 24.

GIERAŁTOWSKI STEFAN, urzędnik, zatrudniony w Gazowni Miejskiej, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Ludnej 3 m. 19.

GAŚ KAZIMIERZ, starszy kontroler instalacji, zatrudniony w Elektrowni Warszawskiej, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Salezkiego 2 m. 118.

TURCZYŃSKA JANINA, robotnica, zatrudniona w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, wraz z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Obozowej 104/106.

LEWANOWSKA EUGENIA, robotnica, zatrudniona w firmie „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Grochowskiej 105 m. 25.

JORDAN FRANCISZEK, robotnik firmy „Wedel”, otrzymał 1 izbę w lokalu przy ul. Zamojskiego 34 m. 2.

GŁOS SPORTOWY

ŚLĄZACY W SZKOCJI

zdobyli bramki i... serca

Śląsk — „Greenock Morton” 3:1 (3:0)

Dużo wiemy o „sympatycznej propagandzie”, prowadzonej przez oficerów andersowskich na terenie Anglii, Szkocji, Włoch itp. Do tej pory propaganda ta nie „uderzała” w sport, prawdopodobnie dlatego — że nie było ku temu okazji. Gdy okazja się zdarzyła — wyzłożyło się z worka.

Gdy pertraktowano w Polsce w sprawie wyjazdu piłkarskiej reprezentacji Śląska do Szkocji, na temat ten wypowiadano się „za”, drugi głos — „przeciw”. Jedni uważali, że ze względów propagandowo - politycznych piłkarze powinni jechać. Drudzy sprzeciwiali się, uważając, że sportowo jesteśmy jeszcze nieprzygotowani i jedziemy po porażkę. Okazuje się jednak, że pierwszy mieli rację. Tragedii sportowej na razie nie było, a z punktu widzenia polityczno - propagandowego — znaczenie naszych występów jest ogromne.

Dowodem tego, jak podaje Londyn, są głosy obecnych na meczu w Dundee, którzy twierdzą, że jeszcze kilka podobnych imprez, a repatriacja Polaków ze Szkocji stanie się masową. Dlaczego? Wyjaśnienie tego faktu jest bardzo ciekawe i doskonale charakteryzuje klękę andersowską.

Na pierwszym meczu piłkarskim między Śląskiem a zespołem F. C. „Dundee” było obecnych około 10.500 widzów, w tym ponad 3.000 żołnierzy polskich, którzy przybyli z własnej inicjatywy z najodleglejszych obozów.

Wśród tych żołnierzy, podczas meczu zapanał niebывały entuzjazm, wywołany — milym rozczarowaniem. Przybyli oni na mecz uprzedzeni przez oficerów, że zobaczą grających w barwach polskich „enkawidzistów” z moskiewskiego „Dynamo” (!!!). Gdy jednak patrząc z trybun — rozpoznali znajome twarze graczy znanych im sprzed wojny — głośnymi okrzykami i oklaskami zaczęli wyrażać swą radość.

Po meczu gracze nasi nie mieli chwili spokoju, będąc po prostu „rozrywani” przez polskich żołnierzy, którzy przekonali się „namacalnie” — kto reprezentował barwy Śląska. Przebieg meczu jest nam już znany. Mimo porażki 0:2, Śląsk grał dobrze, „cisnąc” i dużo strzelając po przerwie. Atak miał jednak pecha i był za mało precyzyjny w strzałach. Gdyby strzelcy polscy mieli więcej szczęścia, wynik mógłby brzmieć 4:2 dla Śląska. Publiczności szkockiej bardzo podobała się wysoka klasa gry i sposób „fair” walki naszych graczy.

Wieczorem po meczu odbył się uroczysty bankiet, wydany na cześć drużyny polskiej przez miasto Dundee. W bankiecie wzięło udział szereg wybitnych osobistości szkockiej i przedstawicieli sportu szkockiego. Polacy otrzymali dużo upominków i pamiątek ze Szkocji. W imieniu zespołu polskiego prof. Kisieliński wręczył drużynie szkockiej proporzeczek z barwami narodowymi.

Drugi występ reprezentacji Śląska miał miejsce w Greenock. Ślązacy pokonali tu drużynę „Greenock Morton” w stosunku 3:1. Do przerwy Śląsk prowadził 3:0. Zespół nasz zagrał wspaniale, strzelając 2

bramki w ciągu pierwszych 12 minut. Obie bramki strzelił Cieślak (prawy łącznik).

Polacy cały czas groźnie atakowali, zatrudniając bez przerwy obronę szkocką. Dwie minuty przed przerwą Rożankowski strzelił trzecią bramkę. Po przerwie gra była bardziej wyrównana. W szóstej minucie Mc Lues zdobywa honorowy punkt dla gospodarzy.

Jak stwierdza jednogłośnie prasa miej-

5:3 (4:2)

PIŁKARZE STOLECZNI ULEGLI ŚLĄZAKOM

W dniu wczorajszym na Stadionie Wojska Polskiego został rozegrany mecz piłkarski między robotniczą reprezentacją Śląska i robotniczą reprezentacją Warszawy. Mecz po grze stojącej na dość słabym poziomie zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 5:3 (4:2). Gra była mało ciekawa. Atak warszawski w polu grał jeszcze znośnie, ale przed bramką przeciwnika wykazywał kompletną niezadność, szczególnie w strzałach. Szwankowała również pomoc Warszawy. W całości zespół stołeczny nie umiał grać zespołowo i przegrał mecz całkowicie zasłużenie, Śląsk był lepszy i w przeciwieństwie do Warszawy grał bardziej zespołowo. Wyróżnił się prawy obrońca, Tim w napadzie i obaj skrzydłowi. Bramki dla Śląska strzelili: Tim — 3, Błaszczyk i Marcherek po 1. Dla Warszawy: Borowiecki, Wałasek i Olszewski (z karneki) — po 1.

„Grand Prix” Zakopanego

Wyścigi motocyklowe na niezwykle trudnej trasie

W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 bm. w Zakopanem zostanie rozegrane motocyklowe „Grand Prix” Zakopanego o Wielką Nagrodę Tatr.

Impreza ta będzie jedną z najtrudniejszych w sporcie motocyklowym. Trasa będzie zawierać ogromną ilość wiraży i wzniesień.

Jak dotąd udział w tych zawodach zapowiedzieli najlepsi zawodnicy polscy, z Nowackim (zwycięzcą „Grand Prix” Warszawy), Brunem, Zymirskim, Grochowskim, Woźniakiewiczem i inni. Popularny doskonały zawodnik gdyński Dąbrowski pojedzie na wyścigowym „Nortonie”, w barwach Polsk. Kl. Motocyklowego.

W związku z „Grand Prix” Zakopanego, Tatrzański Klub Motocyklowy i Automobilklub Polski Oddział Kraków, urządzają

scowa Śląsk wygrał całkowicie zasłużenie i zwycięstwo jego zostało przyjęte w Anglii i w Szkocji b. pochlebnie. Najbardziej podobał się atak Śląska.

Od większej porażki uchronił Szkolów doskonały bramkarz Kerr.

Drugi więc występ Śląska zadowolił nas podwójnie: i politycznie — propagandowo i sportowo.

Żołnierze nasi w Szkocji przekonali się osobiście że reklamowani przez oficerów Andersa „dynamowcy moskiewscy”, imitujący Ślązaków — grają dobrze i... mówią po polsku. Propaganda andersowska chybiła celu — i w sporcie również. (D)



Jadwiga Jędrzejowska

Z TEATROWI I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — godz. 18 — „Wesele” Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmunowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkarłatne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKULKA” program „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” (Zamojskiego 26) — godz. 19 — Janina Piaskowska i Antoni

Jaksztas „Już nigdy nie skłamię” (Pan Lamberthier).

Praski Teatr Rewii (Zygmunowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwarlowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Daleka droga”.

Kino „TECZA” — Żoliborz, Suzina 4, „Skarb rodziny Goupi”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 w Domu Kultury robotniczej, pl. Inwalidów 10, „Prawo wielkiej miłości”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne”.

ZKS „Budowlani” — KS „Radomiak” w boksie

Ciekawy mecz w sali Polskiej YMCA

W nadchodzącą niedzielę, w sali Polskiej YMCA (ul. Marii Konopnickiej) o godz. 11, zostanie rozegrany mecz bokserski między drużyną ZKS „Budowlani” i KS „Radomiak”.

Zespół „Budowlanych” jest drużyną wprawdzie niedawno powstałą, ale zapo-

wiadającą się świetnie na przyszłość i posiadającą na „swoim koncie” takie sukcesy jak wynik 15:1 z „Zyrardowlanką” i 15:1 ze „Społem”.

Spotkanie niedzielne zapowiada się niezwykle interesująco. Zobaczymy w barwach „Radomiaka” Czorka, ostatniego pogromcę Sobkowiaka. Popularny „Kajtek” znajduje się obecnie w doskonałej formie.

U „Budowlanych” między innymi walczyć będzie wicemistrz Polski Jańczak (w. półśrednia), Sieradzan, zwycięzca Sądowskiego, dobrze zapowiadający się Tyczyński.

Poza nimi „przewiną” się na ringu tacy zawodnicy jak Wasiak, Kołacz, Selma, Kosiński, Przybytniewski, Drabkowski, z których nie jeden już był reprezentantem stolicy.

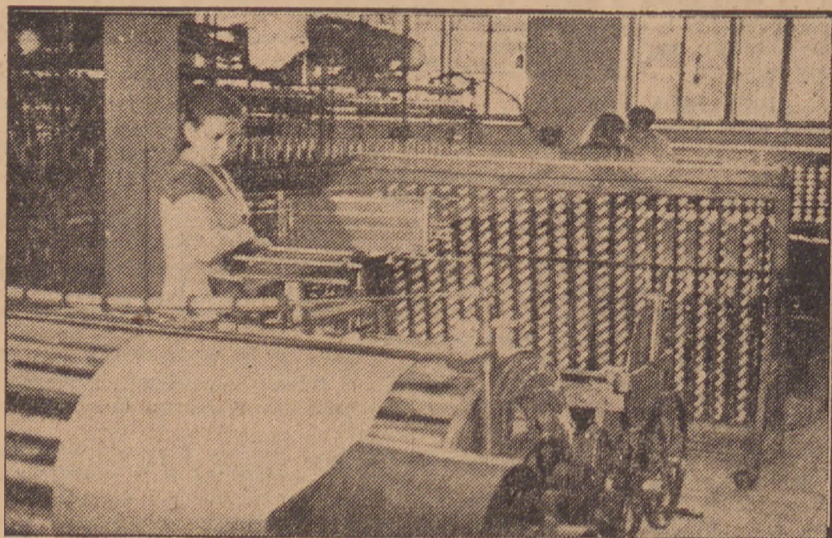
Z uwagi na wyrównany poziom obu drużyn, mecz ten budzi duże zainteresowanie. ZKS „Budowlani” zdążył już zaskarbić sobie w stolicy dużo zwolenników. Zawodnicy tego zespołu walczą „fair”, demonstrując dobry poziom techniczny. Poza nowymi siłami i z wyjątkiem Jańczaka, dawnego zawodnika „Polonii” — reszta przeciwników „Budowlanych” to bokserzy przedwojennego klubu „Fortu Bema”.

„Radomiak” jest drużyną twardą, dość wyrównaną, w barwach której startuje kilku warszawiaków, „emigrantów” do Radomia, jak np. Drabkowski, Wasiak, Czork, Sowliński.

RADIO

SOBOTA, 19 października

6.00 Sygn. czasu i pieśń por. 6.05 Dzień por. 7.00 Aud. por. 7.30 Powt. najważn. wiad. dzien. por. 7.35 Muz. por. 12.05 Dzień. poł. 12.35 Recital skrzypcowy Igora Iwanowa. 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13.30 Konc. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Stefana Rachonia. 14.00 Słuch. dla dzieci pt. „Wesołe Małgorzatki” 16.00 L. en. popołudn. 16.30 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu P. R. 16.55 Fragm. powieści Tad. Łopalewskiego pt. „Aleksandrowa”. 17.10 Konc. zesp. instrumentalnego pod dyr. Z. Szareckiego. 17.55 Odbudowujemy Warszawę. 18.35 Konc. chóru „Echo” pod kier. R. Mackiewicza. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 Dzień. wiecz. 20.30 Piosenki franc. w wyk. M. Namysłowskiej. 20.45 „Błyszcząca Brama” słuch. E. Dunsany. 21.10 Konc. solistów,



Fabryka Jedwabiu w Milanówku pod Warszawą

V-ty dzień ciągnięcia II Klasy 48 Loterii
Był szczęśliwym dnem dla Stolicy
Padła Główna wygrana 500.000 zł i wygrana 100.000 zł.

I-1749

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

5-ty dzień ciągnięcia II klasy 48 loterii

Wygrana 500.000 zł. Nr 30747.
 Wygrane po 100.000 zł. NrNr 56072 82172
 Wygrane po 50.000 zł. NrNr 7939 40364
 Wygrane po 20.000 zł. NrNr 32490 63945 75049 86248 89884
 Wygrane po 10.000 zł. NrNr 6377 15507 31841 35122 38624 44292 457 53837 54792 58067 64020 81014 96937
 Wygrane po 5.000 zł. NrNr 4989 5218 20206 33750 798 38500 40736 49654 56841 72942 79432 95499 618 99736
 Wygrane po 2.000 zł. NrNr 1560 6045 10533 14364 31801 32578 34095 719 35558 40607 41813 42762 46011 50018 56826 59895 62961 63466 69370 73838 75189 82237 86597 90969 92251 99148
 Wygrane po 1.500 zł. NrNr 4751 7583 8427 9876 9941 11963 12526 15365 18597 23997 26052 28487 31914 33982 34411 570 37588 42576 44446 832 47100 558 49180 55850 58162 413 59980 69153 70600 76349 77856 86717 87130 513 91434 93638 96095 966 99973
 Wygrane po 1.000 zł. 312 640 754 1244 305 396 552 657 3130 991 4773 6078 7835 8577 633 737 9214 347 395 734 892 985 10649 11105 12921 968 14200 599 860 948 15554 16738 836 19092 298 378 555 20480 21109 450 25155 26100 178 28876 932 29259 31260 451 32482 653 826 33502 933 34017 125 843 867 35441 442 36275 469 37306 884 38846 929 39038 517 790 40088 316 430 41768 946 42254 380 623 790 43185 222 250 367 453 65 3767 990 44130 351 410 419 431 536 877 45210 417 594 700 46106 216 797 874 47280 350 749 48024 197 646 49073 557 791 983 50953 994 51186 740 53177 480 997 54071 460 589 788 55276 278 403 56053 628 862 59338 343 454 60179 193 62019 270 992 63838 64035 463 590 646 718 859 892 65202 537 698 66296 532 67165 68013 430 678 70487 822 71188 488 830 72258 631 857 73033 74054 552 697 75030 616 730 78647 649 694 79063 328 476 545 695 850 854 80063 310 85 550 57 952 81316 432 82109 846 83150 703 84002 251 749 878 85314 463 86407 548 891 87517 712 731 88041 339 463 734 792 812 840 918 89319 655 876 90466 91096 255 549 822 842 92407 602 723 963 93007 94045 297 646 759 768 967 95033 528 96248 867 893 97409 435 763 98013 618 99830 978

Wygrane po 250 zł.
 z III-go dnia ciągnięcia
 27 57 161 392 480 515 585 751 809
 1000 013 56 109 176 193 256 376
 593 647 2041 067 097 110 251 340
 367 508 537 580 698 901 906 943 991
 3161 188 264 281 344 392 467 807
 4024 087 344 401 453 598 5148 149
 197 204 216 378 694 875 884 6022
 090 428 459 529 635 748 911 7047
 104 105 182 343 440 483 539 582
 697 828 855 914 959 8064 162 298
 762 9229 547 552 576 631 650 743
 761 854 956 10075 132 691 880 988
 11012 042 108 208 269 297 321 329
 390 678 729 767 795 911 962 12009
 217 474 557 652 952 971 13087 266
 290 375 438 572 655 732 846 14016
 168 406 523 586 848 15067 382 506
 533 594 603 829 16114 196 285 293
 304 604 692 706 816 931 17091 129
 362 402 477 526 745 811 818 839 929
 18269 385 476 567 644 841 908 19072
 251 404 463 584 752 920 940 20013
 552 577 607 620 843 21061 062 113
 189 202 215 227 404 963 22158 322
 428 473 526 688 749 822 985 23037
 197 427 775 879 24067 110 681 938
 958 992 25309 434 611 875 927 26072
 579 582 705 779 789 826 27192 259
 301 591 896 921 28067 105 133 147
 276 573 759 910 29105 148 151 358
 576 794 818 909 30058 112 134 154
 369 371 386 426 601 602 631 787
 900 904 906 943 31007 152 180 238
 242 299 328 359 366 369 396 446
 447 477 506 604 747 903 955 972
 32028 089 202 229 279 492 500 588
 636 738 751 793 862 936 978 33012
 077 100 124 155 202 361 508 516
 687 692 812 827 836 848 866 877
 913 914 963 34003 027 260 606 755
 793 35037 116 184 369 374 392 397
 446 468 506 607 636 701 708 724
 799 817 907 36170 356 500 608 633
 842 858 37010 122 126 179 486 538
 654 715 744 188 837 926 927 948
 38051 108 122 216 307 347 440 477
 548 600 642 713 749 758 781 793
 800 837 918 39064 274 312 377 410
 506 651 672 687 716 731 852 957 984.
 40008 173 227 33 300 50 8 68 457
 544 682 714 38 814 22 46 85 92 975
 41017 92 254 8 359 70 465 869 42072
 104 36 367 425 502 98 660 727 945
 61 43071 188 214 43 4 5 62 76 335
 406 54 73 80 661 78 729 937 59
 44607 39 404 49 521 85 711 886 8
 984 19 45023 48 182 341 78 484 533
 64 614 6 33 4 64 721 872 905 15 34
 68 87 46038 155 229 315 35 409 42
 559 734 44 6 94 825 994 47006 16

Wygrane po 250 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Nowy numer „Kuźnicy“

Nowy (41) numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica“ przynosi szereg cennych pozycji:
 W ramach dyskusji szkolnej M. Jaroszyński w artykule pt. „Autonomia nauki“ pisze na temat ustawy o autonomii szkół wyższych. Stefan Żółkiewski w artykule pt. „Płon tygodnia“ czyni ciekawe spostrzeżenia na marginesie zjazdu profesorów demokratów związanych z ruchem robotniczym, którzy obradowali w Warszawie.
 W dziale literackim prozę reprezentuje fragment współczesnej powieści satyrycznej Jana Huszczy. Znajdziemy w nim również przekłady poezji Borysa Pasternaka. „Kuźnica“ poświeca znakomitemu poecie

rosyjskiemu dwie jeszcze prace w bieżącym numerze: essay Mieczysława Jasturny na temat poezji Pasternaka oraz artykuł Seweryna Polaka o przekładzie sztuki Szekspira „Otello“, którą na język rosyjski przełożył B. Pasternak.
 Nowy numer pisma przynosi piątą z kolei list Otwinowskiego z Krakowa.
 Dział krytyki teatralnej rozpatruje ostatnie premiery teatrów łódzkich — (sztuki „Wielkanoc“ — St. Otwinowskiego i „Sławy dworek“ — Ważyka).
 Prócz zwykłych działów numer bieżący zamyka ostatnią stronę pełną jak zwykle interesujących not i wypadków poeimicznych

UWAGA ODSPRZEDAWCY, okazjone źródło nagrobków

SKŁADNICA MYDLARSKO-KOSMETYCZNA
STEFAN TACZAŁSKI i S-ka
 Warszawa, Zielna 3

I-1748

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w m. st. Warszawie, ogłaszają przetarg nieograniczony na:

zainstalowanie na terenie Centralnych Warsztatów Samochodowych przy ul. Włociańskiej Nr 52, kompletnie wyposażonego warsztatu wulkanizacyjnego, dostosowanego do napraw opon i dętek wszelkich wymiarów. Warsztat winien być wyposażony w urządzenia, umożliwiające naprawę 10 szt. opon i 40 dętek dziennie przy 8 godzinnej pracy.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na urządzenie warsztatu wulkanizacyjnego“ należy składać do godziny 8.30 do dnia 26. X. 1946 r. do skrzynki przetargowej w Sekretariacie MZK, ul. Młynarska 2.

Do oferty należy dołączyć kwit kasy MZK na wpłacone wadium przetargowe w kwocie zł 5.000.

Wadia nie podlegają oprocentowaniu i zostaną zwrócone oferentom, którzy nie utrzymali się na przetargu, w ciągu 4 dni od daty przetargu. Oferent, który utrzyma się na przetargu, obowiązany będzie do wpłacenia do kasy MZK, w terminie wskazanym, dodatkowej kwoty w wysokości 5 proc. wartości, oferowanych przez siebie kosztów, służących do zabezpieczenia wykonania warsztatu.

MZK zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na ceny, oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów.

Bliższych informacji dotyczących przetargu zasięgnąć można w Biurze Zasobów MZK, ul. Młynarska 2, codziennie prócz niedziel i świąt do godziny 10 rano.

I-1747

Ogłoszenie

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie ogłasza ochotniczy zaciąg do służby w szeregach Milicji Obywatelskiej.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1. obywatelstwo polskie,
2. nieskazitelna przeszłość,
3. wiek od 21—35 lat (w wieku poborowym zaświadczenie rejestracji),
4. umiejętność czytania, pisanja i rachowania (co najmniej w zakresie szkoły powszechnej).

Podania o przyjęcie do służby w szeregach Milicji Obywatelskiej należy składać osobiście w Komendzie Głównej M.O., Warszawa, ul. Karowa Nr 16, w godz. nach od 14—17.

Do podania należy dołączyć:

1. obszerny, własnoręcznie napisany życiorys,
2. referencje,
3. dwie jednakowe fotografie (bez nakrycia głowy).

I-1742

PRZETARG

P.B.P. ORBIS ogłasza przetarg nieograniczony na pranie białych prześcierań w ilości 1.500 sztuk i powłoczek oraz ręczników w ilości 750 sztuk dziennie dla wagonów sypialnych.

Informacje można otrzymać w biurze centralnym P. B. P. ORBIS (Roma) od godziny 12—15 od dnia 23 do 25 października 1946 r. włącznie.

Oferty należy składać w dniu 26 października do godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26. X. 1946 r. w pokoju nr 16, o godz. 12.30.

P. B. P. ORBIS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku i prawa przeprowadzenia w okresie ważności ofert, dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego pomiędzy wybranymi oferentami.

I-1741

OGŁOSZENIA DROBNE

LUSIA Markowa, poszukuje męża Marka Oswalda ze Lwowa. Ostatnio przebywał na terenie Związku Radzieckiego (przypuszczalnie w Taszkencie). Wiadomość: „Głos Ludu“ Smolna 12. Dział ogłoszeń. I-1689

BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż Nowak Nowy Świat 48. I-712

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

NINIEJSZYM oświadczam, że niesłusznie obrazikiem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr 108 w obecności ob. B. G. i pozostałych 2 osób ob. Wachnika, za co Go przepraszam i jako zadośćuczynienie ofiaruję na cele oświatowe PFR 1.000 zł (jeden tysiąc złotych). I-1750 (—) W. Ossowski

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: legitymację PPR nr 7267, leg. fabryki „SCHICHT“ nr 187, leg. Związku b. Więźniów Politycznych nr 6179, kartę rejestracyjną RKU oraz opaskę ORMO nr 1661 na nazwisko Sztabnicki Jerzy, ur. 18.III.1923. I-1724

PURSKI Stanisław syn Edwarda i Apolonii, urodzony w 1912 r. Zamieszkały w czasie powstania przy ul. Dzikiej 38. Poszukiwany przez matkę. Wiadomość: Włochy, ul. Zachodnia 21 m. 4. Ciesielski. I-1623

Kino ATLANTIC Dziś Premiera

Chmielna 33

Piękny, pełen przygód
 film podróżniczy
 wg. Juliusza VERNE

15-letni KAPITAN

w roli głównej **W. ŁARIONOW**

I-1741

Nadprogram: AKTUALNOŚCI POLSKIEJ KRONIKI FILMOWEJ.

Ogłoszenie

Komenda Główna M. O. poszukuje fachowców:

1. administracyjno-gospodarczych,
2. agronomów,
3. buchalterów,
4. inspektorów handlowych,
5. buchalterów rewidentów,
6. rachmistrzów,
7. specjalistę samochodowego — na stanowisko Kierownika Warsztatów Samochodowych K. G. M. O.
8. tokarzy metalowców,
9. monterów silnikowych,
10. elektryka samochodowego,
11. magazyniera części samochodowych.

Oferty zgłaszać do Sekcji Kompletowania Wydziału Personalnego Komendy Głównej M.O. Karowa 14, codziennie od godz. 15—17.

Oferty zaopatrzyć w: podanie, obszerny życiorys, zaświadczenie z poprzedniego miejsca pracy, referencje i ew. dyplomy. I-1743

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu“ Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika“ w Warszawie: Wlejska 14. Srodkowa 7. Nowy Świat 47. Marszałkowska 62. Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz) Zygmuntońska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis“ Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność“ Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Głos“ — Dział Reklam, Złota 4. Dział Reklam Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe“, ul. Bagatela 10 m 35. tel. 86 729. Biuro Ogłoszeń „Dźwignia“, Szczecin Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urząd i reklamy poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

ZAKAZANE MIASTO — TOMBOLO

Autentyczna historia z tysiąca i jednej nocy

Wielki amerykański autokar, jadący z via Aurelia, która łączy Rzym z Livorno, zjawił się w Alei Dworcowej w Livorno. Przewoził on 50 młodych kobiet.

Niektóre z nich były bardzo piękne, a wszystkie opalone od stóp do głów. Zatrzymany przez zator na drodze, autokar stał przez 10 minut na miejscu. Chociaż to było południe i chociaż na ulicy było pełno ludzi, zdumiewający ekwipaż nie wywołał wielkiego skandalu.

Te kobiety zostały schwytane w czasie bójek, jakie M. P. toczy często w sosnowym lesie Tombolo, ciągnącym się setki km za Calambrone i Viarregio.

W sosnowym lesie Tombolo

W lesie tym od czasu okupacji sprzymierzonych we Włoszech ukrywają się tysiące czarnych dezertersów, uciekinierów z więzień i obozów niemieckich, Malajów, Hindusów, Filipińczyków znużonych noszeniem mundurów i wyjętych spod prawa Włochów.

Powstała legenda — na temat tajemniczego lasu „forbinden city” — „miasta zakazanego” i jego straszliwych mieszkańców. Mówi się o chatkach zbudowanych w miejscu, które trudno określić. Tam, tyśiące tych „Outlaws” prowadzi egzystencję Tarzana w towarzystwie kobiet, które poprzychodziły do nich ze wszystkich zakątków Włoch.

Pierwsze grupy dezertersów, którzy szukali schronienia w lesie, spenetrowały sytuację i zaczęły gromadzić łupy w bezpiecznych kryjówkach.

Skąd pochodzą?

Tu, aby żyć u boku czarnych milionerów, tysiące kobiet porzuciło życie ludzi cywilizowanych i poszło do lasu.

Pierwsze rekrutki przybyły z Neapolu i Rzymu, skąd przezornie uciekły z chwilą wejścia sprzymierzonych. Do nich przyłączyły się tysiące kobiet przede wszystkim z południa Włoch.

Kiedy „piękne branki” wpadają w ręce M. P. w czasie obław w lesie Tombolo, są one załadowywane na ciężarówkę, w takim stanie, w jakim je ujęto, bez odzieży. Przewozi się je do szpitala w Livorno lub w Pizie. Kiedy stamtąd wychodzą, po kilku dniach, są oddawane w ręce amerykańskiej policji, która je przewozi do ich mieszkań.

W ubiegłym tygodniu dwie takie dziewczyny zostały wysadzone z ciężarówki na placu Grosseto w Livorno i policjanci amerykańscy, którzy je eskortowali kazali im iść pieszo przez połowę miasta. Biskup protestował ostro w liście pasterskim przeciw podobnym metodom i wywiązała się żywa polemika, która nadal się zaostrza. Niektórzy proponują, by wysłać te kobiety do domów poprawczych. Lecz „panny” z Tombolo liczą się na tysiące. Rozpatrywano również projekt osadzenia ich na jakiejś wyspie.

Lecz jaką wyspę wybrać i jakich im wyznaczyć dozorców?

W rzeczywistości prawie wszystkie korzystają z pierwszej okazji, by powrócić do lasu. Nie dlatego, by pałały one miłością

do swych towarzyszy. Po prostu chcą one odzyskać olbrzymie sumy, które ukryły w pniach drzew. Lecz raz powróciwszy do Tombolo — pozostają już tam.

„Indy sk'e” życie chłopców

Najciekawszy element wśród tych leśnych ludzi stanowią chłopcy — włóczęgi, których liczbę określa się na tysiąc.

Organizacja obrony w zakazanym mieście jest całkowicie im powierzona. Wdrażają się oni na wierzchołki najwyższych świerków i stamtąd badają horyzont. Każdy zbliżający się wóz, lub grupa ludzi — są natychmiast sygnalizowane.

Awanturnicze życie w lesie napędza ich szczytami. Od czasu, jak żyją w Tombolo — nie są głodni i tryb życia, jaki prowadzą uczynił ich bardzo silnymi, zręcznymi i czujnymi.

Postanowiwszy całkowicie zniszczyć Tombolo amerykańska policja przed kilkoma tygodniami przypuściła kompletny szturm do „zakazanego miasta”. Brało w tym udział przeszło sto jeepów i poważna liczba aut była w tym zaangażowana. M. P. użyła bomb łzawiących i walka trwała od świtu do nocy.

Operacja ta jednak spełza na niczym.

Jak długo w środku Włoch, okupowanych przez wojska amerykańskie, istnieje będzie „zakazane miasto” Tombolo?

Oto nad czym głowi się prasa światowa?

„Małżeństwo”



W swej mowie, wygłoszonej w Zurychu, Winston Churchill wysunął propozycję, by „silne Niemcy” i „silna Francja” wspólnie kierowały losami Europy. (Z prasy codziennej)

Czy wiecie, że...

„MEGAZ” — JEST TO ELEKTROKONTAKTOWY PRZYRZĄD DO MIERZENIA ROZMIARÓW NAJMNIEJSZYCH CZĘŚCI WYRABIANYCH MASZYN. Prosty ten w zasadzie przyrząd pozwala na zmierzenie detalu z dokładnością 0,1 mikrona tj. 1 tysięcznej milimetra. „Megaz” jest szczególnie praktyczny w użyciu, gdyż może być on włączony do maszyny warsztatowej i kiedy obrabiany detal osiąga pożądaną wielkość, wówczas sam przerywa dalszą pracę maszyny. Skonstruowany został on przez radzieckich mechaników samochodowej fabryki w Gorkim.

ODTRYTO PERUWIANSKI TELEFON SPRZED TYSIĄCA LAT. W ruinach jednej z pałaców w Peru natrafiono na ciekawe wykorzystanie telefonu między poszczególnymi komnatami. Oto na końcach przewodu, za który służyły cienkie gałązki, znajdowały się wysuszone tykwy owoców. Najłżejszy głos, który dochodził do jednej tykwy, przekazywany był przewodem drugiej tykwy. Ten prosty sposób wykorzystania prawa akustyki, że przedmioty stałe przewodzą dobrze głos, datuje się jeszcze sprzed tysiąca lat.

MAGNEZJUM DAJE STOPY NAJTWARDSZYCH METALI. Jest tym bardziej zadziwające, że samo magnezjum przedstawia przecież bardzo miękką masę. A jednak stop magnezjum z aluminium, ołowiem lub srebrem nie ustępuje w twardości prawie duraluminium, przy czym odznacza się niesłychaną lekkością, bowiem 1 cm sześcienny stopu waży zaledwie 1,8 grama. Z tego względu stopy magnezjum znajdują coraz większe zastosowanie przy budowie samolotów i w ogóle przy budowie maszyn, w których części muszą odznaczać się wielką trwałością i małą wagą.

RZADKA CHOROBA, HEMOFILIA, POLEGA NA NIEKRZEPLIWOSCI KRWI. Najmniejsze nawet skaleczenie powoduje długotrwały krwotok, którego niczym nie można zatamować. Istotą tej choroby nie jest dokładnie znana. Jest ona dziedziczna, dotyka przy tym tylko mężczyzn. Córki ludzi chorych na hemofilię, nie dziedziczą jej, ale przenoszą chorobę na swe męskie potomstwo.

W 1946 R. PRZYPADA 50-LECIE AKADEMII GONCOURT. Akademia ta została założona we Francji przez braci Edwarda i Juliusza de Goncourt, których celem było popieranie twórczości literackiej. Akademia co rok przyznaje autorom francuskim nagrody pieniężne za najlepszą książkę.

Janusz Kasprzykiewicz

Tropem serca w plecaku

Partyzanci otrząsają się jednak z wrażenia i nie odstrzeliwując się — pełzną co sił w stronę lasu. Karabiny maszynowe milkną na chwilę. Prawie cała grupa dociera szczęśliwie na skraj lasu; — może nie zauważyli...

Wtem —

„Sind da! verfluchte Kerlen!” — Od czarnej linii zaoranych pól podrywa się kilkadziesiąt ciemnych postaci. —

Trrraaach, trrrraaach, trach, — pah, papah!

Kule tną deszczem przez gałęzie... —

Zobaczyli — Psiekrwie!

Las odpowiada ogniem. Niemcy są o tyle w gorszej sytuacji, że znajdują się na otwartym polu. Grupa Łęczy ma przynajmniej osłonę z młodych świerczków, więc wykorzystuje ją możliwie najlepiej.

Granatami!

8)

Partyzanci, wycofując się w las, walą salwami na pole. Gozdawa wciska już we właz trzeci magazynek. Ale tamci mają przewagę ogniową. Do lasu nie wejda, ale od czego cekaemy. Seria za serią rżnie pomiędzy pnie. Tylna straż Łęczy wycofuje się jak może, pół pełzną, na czworakach nieraz. Odstrzeliwują się zajadłe. Wybłyśki strzałów migają, jak błędne ogniki. Trzeba zatrzymać ich jak najdłużej, żeby tabory i reszta zdołały się jak najbardziej odbić.

Ognia, ognia!

Gozdawa rąbie krótkimi seriami wprost w lukę, między dwoma młodymi smrekami. Raz i raz jeszcze, później kilkanaście kroków w tył i znowu... Trrrach, ka-ka-ka-ka!

Gozdawę otacza pasmo błyskawicowych smug!

Seria!

Fiuuuuu... „Jezus!” — ciemna postać obok Waldemara wali się ciężko na ziemię. — Pociski tną jak wściekle. —

— Jędrak, co tobie — Jędr...

Dwa palące szarpnięcia w lewym ramieniu i nodze — ciężko leci broń z ręki. — Snopy fioleto-

wych iskier w oczach... Płomień... „Czy to las się pali?” Pod czaszką huk stu dzwoniów...

Gozdawa czuje jeszcze szarpnięcie pod pachami.

Głowa strzela po kamieniach...

Czerń w żrenicach...

Koniec...

Krzyże idą szeregami. Raz i dwa, raz i dwa, marszerują jak ludzie. Tysiące, dziesiątki tysięcy krzyży. Całe to puste pole roi się nimi. Kompanie, bataliony krzyży idą na Waldemara — chcą go zamknąć w drewnianych ramionach. O nie, nie da się, ucieknij z tego morza trupich uścisków. Raz i dwa, raz i dwa, krzyże suną niepowstrzymaną lawą. Szybko, szybko otaczają Waldemara... — Czemu one takie zimne i oślizgłe...

To krew, czy woda? Aaaa, puść, puść...

„Waldy — wróć, — wróć, bo wiesz...” „Ewa?!” Błada buzia w ramie ciemnych loków... W piwnych oczach iskierki lęku... — Uciekaj, uciekaj — one cię zadaszą...

Lodowate ramię krzyża wsuwa się między wargi... (c. d. n.)